Redakcja tel. 133-23, tel. Administracja tel. 182-45, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 6 łam. w tekście 30 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.–
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Rok XII Nr. 100 Łódź, czwartek 9 kwietnia 1936 r.

Msza Św. przy huku bomb.
ODWAGA SĘDZIWEGO BISKUPA.
W OGADENIE ROZPOCZĄŁ SIĘ OKRES DESZCZOWY.

(Miasto Watykańskie) — 9 kwietnia. W czasie ostatniego bombardowania Harraru przez eskadrę samolotów włoskich 79-letni biskup Andrzej Marja Jarosseau wikarjusz apostolski kraju Galla w Afryce i administrator apostolski z Dżibuti odprawiał Mszę św. Mimo że kilka bomb przebiło dach kościoła sędziwy biskup

nie przerwał nabożeństwa

i odszedł od ołtarza dopiero po skończeniu Mszy św.

Biskup Jaroseau należy do kapucynów francuskich. W roku 1900 mianowany został tytularnym biskupem Sauatra i wikarjuszem apostolskim kraju Galla z siedzibą w Abisynji w Harrarze. Administratorem prefektury w Dżibuti jest od 1924 r.

Dżibutti 9. 4. — Według ostatnich doniesień z Addis Abeby ras Nasibu wraz z całą swą armją ma być przerzucony na front północny, gdyż wobec rozpoczęcia się w Ogadenie sezonu deszczowego akcja gen Graziani jest mało prawdopodobna i do obrony frontu południowego wytarczy armja gen. Wekib — paszy.

Ras Nasibu prawdodobnie już dziś ruszy w kierunku Dessie.

Jak twierdzą źródła abisyńskie bombardowane były również wioski znajdujące się w okolicy Kworam, przyczem lotnicy włoscy użyli bomb iperytowych. W następstwie tego cała żyzna i ludna okolica zamieniona została w jedno wielkie cmentarzysko.

Samaloty włoskie skrętnie patrolują drogę od jeziora Aszianżi do Dessie w poszukiwaniu negusa. Cesarz cofa się jednak nie zwykłą drogą karawanową lecz górskiemi ścieżkami w przebraniu żołnierskiem.

Wśród trofeów, które wpadły w ręce Włochów nad jeziorem Aszianżi znajduje się cudowna figura św. Jerzego, przywieziona przez cesarza na front z Addis Abeby jako talizman.

Strata tej figury wywołała wielką depresję wśród wojowników abisyńskich, gdyż stanowiła ona talizman ces. Menelika.

W Addis Abebie przyjęto z ulgą zapewnienia włoskie, że stolica nie będzie bombardowaną z samolotów. Ostatnią noc tysiące ludzi spędziło pod namiotami wśród ulewnego deszczu w okolicach miasta.

RUCH ULICZNY W ADDIS-ABEBIE.



Jedna z ulic w Addis Abebie, gdzie wybuchła panika spowodu pojawienia się samolotów włoskich nad miastem.

Prywatne pożyczki członków Izby Gmin
na utrzymanie poselstwa abisyńskiego w Londynie

LONDYN, 9.4. Sensację wywołała tu wiadomość o bankructwie poselstwa abisyńskiego w Londynie. Już od kilku tygodni poselstwo to nie płaci żadnych rachunków nawet za artykuły spożywcze, gaz i elektryczność.

Rząd abisyński bowiem od przeszło 2 miesięcy przestał nadsyłać pieniądze na utrzymanie placówek dyplomatycznych.

Poseł abisyński w Londynie, dr. Martin zwrócił się wobec tego do wszystkich członków angielskiej Izby Gmin i Izby Lordów z prośbą o pożyczki w kwocie 10 funtów szt. (ok. 260 zł.) od osoby z terminem 1-rocznym na utrzymanie swego poselstwa.

Połowa posłów i lordów przestała już na ręce abisyńskiego dyplomaty żądane sumy i otrzymała od dr. Martina pokwitowania formalne na oficjalnych blankietach „poselstwa króla - królów Haile Selassie.

Wybuch bańki z amonjakiem.
Trzej robotnicy ponieśli śmierć.

Paryż 9,4. W Lille na podwórzu fabryki nastąpił wybuch banki z amonjakiem. Trzej robotnicy ponieśli śmierć.

PRZECHADZKI OJCA ŚW.
Fałszywe pogłoski o złym stanie zdrowia.

Miasto Watykańskie 8 kwietnia

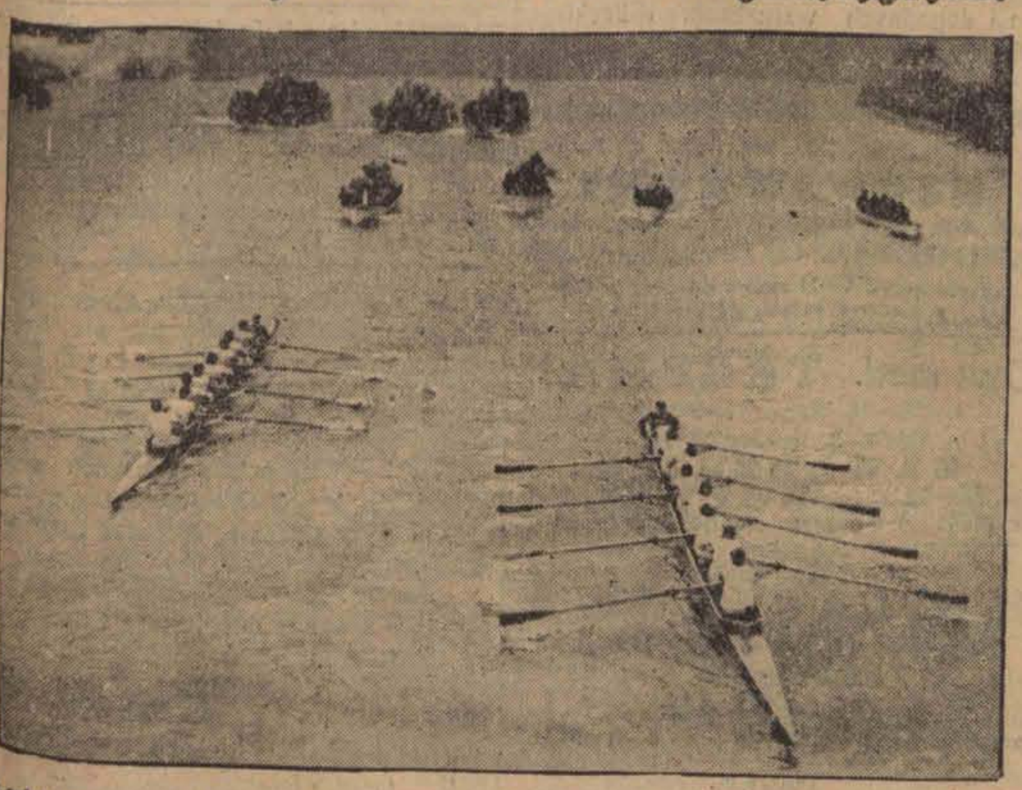
Podane przez pewne dzienniki wiadomości o złym stanie zdrowia Ojca św. są pozbawione wszelkich podstaw. Papież nietylko nie zmienił zwykłego trybu życia i nie zawiesił codziennych swoich uciążliwych prac, ale odbywa od czasu do czasu przechadzki po ogrodach watykańskich.

Taką dłuższą przechadzkę odbył np. w Niedzielę Palmową po dokładnem i szczegółowem zwiedzeniu terenów światowej wystawy prasy katolickiej w Watykanie.

Przemówienie Papieża wygłoszone w ostatnich dniach na audjencji dla kolegjum hiszpańskiego w Rzymie było nacechowane taką energją i siłą, że już to samo najlepiej świadczy o nieprawdziwości wspomnianej pogłoski.

—:0—

TRADYCYJNE ZAWODY WIOŚLARSKIE.



Łodzie uniwersytetów w Cambridge i Oxford podczas dorocznych zawodów wioślarskich na Tamizie. Po raz trzynasty zrzędu odniosła zwycięstwo załoga Cambridge. Za łodziami jadą na kutrach i motorówkach widzowie, których na brzegach rzeki zebrało się przeszło miljon.

Dramatyczne zajścia przy usunięciu prezydenta Hiszpanji.
Wśród gradu kamieni
opuścił Zamora pałac rządowy

MADRYT 9.4. Opuszczenie pałacu rządowego przez prezydenta Zamorę, odbyło się w dramatycznych warunkach.

W chwili gdy Zamora wyjeżdżał z pałacu, oficer dowodzący wartą zamkową, dał rozkaz sprezentowania broni.

Żołnierze odmówili jednak spełnienia tego rozkazu, za co nie spotkała ich żadna kara. Natomiast dowódca warty został w pół godziny później skreślony z listy oficerów czynnej służby i przeniesiony do rezerwy.

Na ulicach samochód wiozący Zamorę był atakowany przez tłum, wznoszący okrzyki przeciwko prezydentowi. Padały też z tłumu kamienie, które wybiły szyby w samochodzie.

Mimo to policja nie mogła zdecydować się na czynne wystąpienie przeciwko demonstrantom.

Profesorowie wydziału prawa uniwersytetu madryckiego, którzy zaopinjowali, iż decyzja zarówno rządu jak i parlamentu w sprawie usunięcia prezydenta Zamory, jest jaskrawem pogwałceniem konstytucji, zostali przez ministra oświaty pozbawieni swych katedr

Lewica socjalistyczna i komuniści domagają się stawienia Zamory przed nadzwyczajnym trybunałem ludowym

Wczoraj odbyła się w siedzibie partji komunistycznej wielka narada z udziałem przywódców lewicy socjalistycznej. Na konferencji tej postanowiono wysunąć na stanowisko prezydenta republiki wspólnego kandydata w osobie Sancheza Romana.

Wybory nowego prezydenta odbędą się dnia 10 lub 17 maja br.

A JA GO TAK KOCHAŁAM...
DRAMAT MIŁOSNY WILNIANKI.

WILNO, 9.4 Na ul. Szopena rozegrał się krwawy epilog dramatycznej miłości, niejakiej Jadwigi Grażyńskiej (ul. Sofjana) do Aleksandra Fedorowicza zam. przy ul. Szopena.

Aleksander Fedorowicz opuścił wieczorem swoje mieszkanie, udając się na miasto po zakupy świąteczne. Na ulicy przystąpiła do niego jego była kochanka Jadwiga Grażyńska, wymieniła z nim kilka słów, poczem błyskawicznym ruchem wydobyła schowany pod płaszczem nóż i z całej siły wbiła go

w pierś Fedorowicza.

Cios był dobrze wymierzony. Ostrze noża przebiło serce i Fedorowicz padł martwy na ziemię

Po dokonaniu krwawego czynu niewiasta rzuciła się do ucieczki, lecz została zatrzymana przez przechodzącego plutonowego, który przy pomocy innego przechodnia oddał morderczynię w ręce policji.

Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon.

Fedorowicz przez kilka lat utrzymywał bliższe stosunki z Grażyńską. Przed kilku miesiącami zerwał z nią nagle i niedawno

ożenił się z inną.

Lecz Grażyńska ani myślała o całkowitem zerwaniu ze swym kochankiem. — Napastowała go na ulicy, grożąc zemstą.

Przed trzema tygodniami, uzbrojona w butelkę benzyny i zapałki, zazdrosna niewiasta zakradła się do mieszkania Fedorowicza i oblawszy łóżko benzyną podpaliła. Sądziła ona wówczas, jak sama zaznaczyła w policji, iż Fedorowicz znajduje się w łóżku i chciała go

spalić żywcem wraz z żoną.

Pożar stłumiono w zarodku. Spłonęło jedynie łóżko.

Grażyńską zatrzymano na krótki okres czasu. Sędzia śledczy zwolnił ją pod dozór policji.

Znalazłszy się na wolności Grażyńska w dalszym ciągu prześladowała byłego kochanka, grożąc mu zabójstwem. Wytoczono jej drugą sprawę za groźbę karalną lecz to nie odniosło skutku. Mściwa kochanka nie żartowała i wczoraj postanowienie swoje krwawo zaakcentowała morderstwem.

Podczas przesłuchania Grażyńska przyznała się do zabójstwa, twierdząc, że dokonała z premedytacją, gdyż Fedorowicz postąpił wobec niej nieuczciwie.

Morderczynię osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji prokuratury. Zwłoki zamordowanego przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba. Fedorowicz liczył lat 28.

Kiedy Grażyńska dowiedziała się, że zadany przez nią Fedorowiczowi cios okazał się śmiertelny narazie uradowała się, lecz wkrótce wybuchła spazmatycznym płaczem:

— A ja go tak kochałam....

Jednogodzinny strajk demonstracyjny
w murach fabryki Tietzena.

Łódź dnia 9 kwietnia. W związku z niezwykle ostrym przebiegiem zatargu w fabryce Tietzena (Andrzeja 78) który przybrał formy strajku okupacyjnego połączonego z głodówką strajkujących robotnic, dowiadujemy się iż dziś o g. 12 w Inspekcji Pracy odbędzie się konf. w sprawie zlikwidowania zatargu.

Dziś od godz. 9 do 10 rano robotnicy wszystkich fabryk mieszczących się w murach Tietzena proklamowali jednogodzinny strajk demonstracyjny solidaryzując się temsamem z robotnicami fabryki Tietzena.

Jednocześnie okupujące i głodujące robotnice oświadczyły iż głodować będą do czasu otrzymania wiadomości o wyniku dzisiejszej konferencji w Inspektoracie Pracy.

Dolar 5.30

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,30 w płaceniu 5,28 dolar złoty w żądaniu 9.10, w płaceniu 9.05, funt angielski w żądaniu 26,35-26.40 w pł. 26,30 rubel złoty w żądaniu 4,85 w płaceniu 4,80, marka niemiecka w żądaniu 1.44, w płaceniu 1.43 za 100 franków francuskich w żądaniu 35,10 w płaceniu 34,90.

Bank Polski kupował dolary po 5.27, funty angielskie po 26,14.

Straszna śmierć rzeźnika.

Słaby hak przyczyną nieszczęścia.

WIELUŃ 9,4. We wsi Dzietrzkowice wydarzył się tragiczny w skutkach wypadek 39-letniego Szmula Gerszono..wicza rzeźnika.

Gerszonowicz oprawiając zabitą sztukę wołu wszedł na stół i usiłował większą ćwiartkę mięsa powiesić na haku. W czasie czynności tej trzymał on w ręku duży nóż rzeźnicki zwrócony

ostrzem wdół.

W czasie zawieszania mięsa hak niewytrzymawszy ciężaru spadł. Gerszonowicz chcąc pochwycić spadające mięso został niem przygnieciony, przyczem trzymany w ręku nóż wbił mu się po rękojeść w brzuch rozpruwając żołądek i wnętrzności. Nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala gdzie po kilku godzinach zmarł.

—:0:—

Fatalna jazda dwu oficerów

Motocykl wpadł na autobus.

Sieradz 9. 4. — Dwa oficerowie z tutejszego garnizonu por. Jarmicki i ppor. Malanowicz jadąc motocyklem z przyczepką na skręcie z Warckiej na Warszawską w stronę rynku wskutek nadmiernej jazdy najechali stylu na przejeżdżający autobus kaliski. Zderzenie było dość — szczęśliwe gdyż mimo iż obaj oficerowie wypadli z motocyklu większych obrażeń nie odnieśli. Natomiast motocykl został poważnie uszkodzony, w autobusie urwał się błotnik.

—00—

Podejrzani opiekunowie tancerek

Kierownikiem zespołu tanecznego powinien być tylko baletmistrz.

Łódź, 9 kwietnia. — Polski Związek Artystów widowiskowych wystąpić zamierza do władz o wydanie przepisów, które uregulowałyby sprawę kierowników zespołów baletowych. Obecnie bowiem kierownikami zespołów baletowych produkujących się w dancingach, kabaretach, varietes i t. p. są bardzo często osoby, nie mające nic wspólnego

z zawodem baletmistrza.

Kierownicy zespołów dopuszczają się szeregu nadużyć w stosunku do członków trup, w szczególności zaś w stosunku do tancerek.

Zdaniem związku, pozwolenia na kierowanie zespołami baletowemi powinny być wydawane tylko baletmistrzom, dzięki czemu podniesiony będzie poziom artystyczny produkcyj tanecznych; ponadto przy wydawaniu zezwoleń powinno być brane pod uwagę, czy dany kandydat nie budzi zastrzeżeń pod względem etycznym

—oOo—

Znów strajk o robotnicę

w Widzewskiej Manufakturze.

Łódź dnia 9 kwietnia — Wczoraj na przędzalni Widzewskiej Manufaktury wybuchł zatarg na tle zwolnienia jednej z robotnic. Powodem zwolnienia tej robotnicy było to, że w czasie wyborów delegatów fabrycznych zbierała ona podpisy

na listę kandydatów.

Robotnicę przędzalni dowiedziawszy się o zwolnieniu wymienionej wstrzymały się od pracy domagając się cofnięcia — zwolnienia. Dziś odbędzie się w powyższej sprawie konferencja. Robotnice i robotnicy innych oddziałów zamierzają w dniu dzisiejszym poprzeć akcję strajkową na przędzalni.

—:0:—

Dziś przetarg na roboty brukarskie.

Memorjał Cechu Brukarzy.

Łódź, dnia 9 kwietnia. — Dziś w Zarządzie Miejskim odbędzie się przetarg na roboty brukarskie w naszem mieście które przewidywane są z ogólnych planie robót publicznych.

Jak bowiem wiadomo roboty brukarskie prowadzone będą przez przedsiębiorstców prywatnych

Na otrzymanie tych robót złożyło oferty kilkanaście firm łódzkich i zamiejscowych.

W związku z tym przetargiem Cech Brukarzy w Łodzi wystąpił do władz miejskich

z obszernym memorjałem

uzasadniającym, iż firmy łódzkie, które w Łodzi płacą podatki i ponoszą inne ciężary, które zatrudniają pracowników łodzian i zakupują w Łodzi odpowiednie materjały, winny mieć pierwszeństwo — przy otrzymaniu robót brukarskich przed firmami zamiejscowemi.

Stanowisko Cechu Brukarzy uznać należy za słuszne, bowiem w obecnej dobie kryzysu oraz wielkiej ilości bezrobotnych przy rozstrzyganiu przetargów winno się brać pod uwagę lokalne przedsiębiorstwa, które przecież są cząstką życia gospodarczego naszego miasta.

Jesteśmy zdania, że opinja Cechu Brukarzy znajdzie zrozumienie czynników przeprowadzających przetarg i że roboty brukarskie w Łodzi powierzone zostaną jednej z firm łódzkich.

Będą ładne święta...

Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ 9 kwietnia. W dniu dzisiejszym, o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi w centrum miasta 8 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 6 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 752,5 milimetra. Tendencja barometryczna nieznaczny wzrost ciśnienia.

Słabe wiatry południowe i południowo wschodnie. W ciągu dnia dzisiejszego pogodnie.

Zdarzenia i wypadki.

(—) Przedstawicielom prasy zakomunikowano, że po raz pierwszy od roku 1930 zestawienie miesięczne wykonania budżetu państwowego za miesiąc marzec wykazała nadwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 600000 złotych (dochód) 199,6 milj. złotych —wydatki 199 miljonów złotych).

(—) Francja wysunęła projekt nowej organizacji Europy, w formie porozumienia państw, częściowego rozbrojenia gwarancji granic, rozejmu celnego i poddania wszystkich sporów specjalnemu urzędowi rozjemczemu. Plan stworzenia wspólnoty europejskiej przypomina znany projekt Paneuropy hr. Coudenhove-Calergi, który oddawna został uznany za nierealny.

(—) Mussolini złożył na posiedzeniu rady ministrów deklarację polityczną w której zapowiedział dalszą bezwzględną wojnę z Abisynją, aż do zniszczenia wojskowych formacyj abisyńskich.

(—) Wczoraj rozpoczęło się posiedzenie komitetu 13 w sprawie wojny włosko-abisyńskiej, które wykazało zupełną niezaradność tego komitetu i niechęć do powzięcia jakichkolwiek postanowień w obronie uznanej przez Ligę za napadniętą Abisynji.

(—) Rada ministrów uchwaliła pierwsze projekty dekretów Prezydenta. Uchwalono stworzenie funduszu obrony narodowej i sprzedaży na ten cel niektórych nieruchomości wojskowych. Dalej uchwalono rozporządzenie o uznaniu stowarzyszenia „Związek Harcerstwa Polskiego" za stowarzyszenie wyższej użyteczności. Równocześnie rada ministrów nadała statut Związkowi Harcerstwa Polskiego, Uchwalono przeprowadzenie spisu ludności w Gdyni od 7 maja do 23 maja br.

(—) W marcu zatwierdzono w Łodzi 105 planów budowlanych.

(—(Na piątek została wyznaczona nowa konferencja celem zlikwidowania strajku kotoniarzy. Jest nadzieja załatwienia zatargu.

(—) Ubezpieczalnie wypłaciły w roku 1935 przeszło 75 miljonów złotych w ubezpieczeniu chorobowem.

(—) W fabryce Horaka w Rudzie Pabjanickiej odbyły się po raz pierwszy tajne wybory delegatów Związek „Praca" i Związek klasowy otrzymały po 4 delegatów ZZZ— 2 delegatów.

(—) Min. WR. i OP. opracowało wytyczne dla stworzenia liceów, które mieć będą trzy wydziały: humanistyczny, klasyczny i matematyczno- przyrodniczy.

(—) Dla córek Marszałka Piłsudskiego nabyto folwark Wólka Piotrkowska pod Białymstokiem obszaru 300 mórg.

(—) W gminie Wawer spadł samolot szkolny pilotowany przez Wiktora Modzelewskiego podczas zniżenia się nad dwór wujostwa pilota. Pilot poniósł śmierć.

—00—

Obniżka kosztów leczenia

w szpitalu Poznańskich.

Łódź, dnia 9 kwietnia. — Zarząd Miejski m. Łodzi na wniosek Wydziału Zdrowia obniżył koszta leczenia chorych w Szpitalu Poznańskich

Począwszy od dnia 1 kwietnia rb koszty leczenia w wymienionym szpitalu wynoszą na oddziale chirurgicznym zł. 6 gr 20, zaś na oddziale wewnętrznym zł. 5, gr. 20 dziennie. Ceny te w stosunku do dotychczas obowiązujących są na każdym z tych oddziałów o 30 groszy niższe.

ŻYCIE ZGIERZA.

Wlazło i rower.

Onegdaj wieczorem o godz. 19.30 do przedpokoju w wikarjatce zakradł się złodziej, skąd skradł na szkodę ks. R. Ciesiołkiewicza rower. O kradzieży niezwłocznie powiadomiono policję, która zatrzymywała rowerzystów dla ewentualnego schwytania sprawcy kradzieży. Posunięcie to okazało się dobre, gdyż doprowadziło do ujęcia złodzieja. Oto jeden z posterunkowych zauważył podejrzanego cyklistę, którego zatrzymał. Okazało się, że jechał on na rowerze księdza. Rower zwrócono prawemu właścicielowi „cyklistę" zaś aresztowano. Jest nim niejaki Wlazło Karol rodem z Pabjanic, bez stałego miejsca zamieszkania. Ma on już na sumieniu kilkanaście przestępstw.

KIEDY RUSZY PRZĘDZALNIA SACHERTA?

Jak już donosiliśmy, od 1 bież. m. nie pracuje już przędzalnia Sacherta, prowadzona przez firmę „Texas" spowodu wygaśnięcia dzierżawy przez tę firmę. Około 500 robotników pozostało bez pracy. Liczba ta wydatnie powiększyła liczny zastęp bezrobotnych naszego miasta. Z ulgą należy powitać wiadomość, że fabryka została wydzierżawiona innej firmie, która pracę zacznie prawdopodobnie już bezpośrednio po świętach Wielkiej Nocy. Obecnie czynione są prace przygotowawcze.

DZWONY NOWE OBWIESZCZĄ REZUREKCJĘ.

Jak wiadomo kościół parafjalny w Zgierzu otrzymał nowe dzwony, które narazie po pierwszej próbie przy montowaniu zamilkły aż do konsekracji, na którą wszyscy z niecierpliwością oczekiwali. Odbędzie się ona w połowie maja, gdyż wymaga długich ceremonij, które przy niestałej obecnej pogodzie trudno odbyć. W ten sposób na uroczyste święta Wielkiej Nocy dzwony byłyby również nieme. Ks. Biskup jednak zezwolił, aby obwieściły one Zmartwychwstanie podczas Rezurekcji, uświetniając to piękne nabożeństwo. Po Rezurekcji dzwony zamilkną znowu do konsekracji.

—00—

ŻYCIE PABJANIC.

DŁUGI MIASTA

WYNOSZĄ 4 I PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH.

Stan zadłużenia m. Pabjanic w chwili obecnej według urzędowych danych przedstawia się następująco:

Pabjanice winne są Skarbowi Państwa zł. 441.476.25, Zakładowi Ubezp Społecznych zł. 135,263.98, Bankowi Gosp. Krajowego w Warszawie 1.119.739,07, Kom. Fund. Pożyczek Zapomogowemu 289,332,97 Komunalnej Kasie Oszczęd. m. Pabjanic 296.568,53 Innym instytucjom kredytowym 28,333,64 Funduszowi Pracy 424.488,77 Firmom i osobom prywatnym 1.758,135.25 Razem zł. 4.493,288,46 a więc około 4 i pół miljona złotych

Jest to suma ogromna jak na Pabjanice i obecnie miasto nie jest w możności nietylko spłacać rat długu lecz nawet samych procentów zapłacić nie jest w stanie

W związku z dekretem oddłużeniowym z listopada ub r. dotyczących umożliwienia samorządom uregulowania kwestji długów własnych w sposób dla nich najkorzystniejszy prezydent miasta p. B. Futyma opracował szczegółowy plan redukcji i obsługi długów m. Pabjanic. Według tego planu przewiduje się częściowe lub nawet całkowite skreślenie niektórych — długów, obniżenie odsetek itp. I tak np. dług względem Skarbu Państwa oraz Funduszu Pracy może być całkowicie skreślony, co łącznie z częściowem zmniejszeniem innych długów obniżyłoby dług ogólny miasta o przeszło miljon złotych co byłoby wielką ulgą dla miasta.

W dniach najbliższych zwołana zostanie Rada Miejska która zapozna się szczegółowo z kwestją oddłużenia miasta i radzić będzie nad realizacją planu prezydenta.

STRAJK W FIRMIE B. TRZEPADŁEK TRWA NADAL.

Jak już donosiliśmy w firmie B. Trzepadłek doszło do strajku robotników którzy stanęli w obronie zwolnionych z pracy ich zdaniem bez powodu 5 robotników

Jak się dowiadujemy strajk wobec nieustępliwego stanowiska właściciela fabryki trwa nadal.

Sprawą tą zainteresował się inspektor pracy w Łodzi, który wezwał na wspólną konferencję 2 delegatów fabrycznych oraz właściciela.

ZNIEWAŻENIE PAŃSTWA POLSKIEGO

Niejaki Gitler, zamieszkały przy ul. Kilińskiego, raczył się alkoholem w jednej z tutejszych restauracyj i w pewnym momencie począł wnosić okrzyki obrażające Państwo i Naród Polski.

Pijaka pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

PODEJRZANY OSOBNIK.

Komisarz PP. w Pabjanicach p. Kwapisz zatrzymał w porze nocnej na ulicy podejrzanego osobnika, który twierdził, że nazywa się Nowak Stanisław i mieszka we wsi Łojsko gm. Dłutów pod Pabjanicami, niemogąc się jednak wylegitymować żadnym dowodem osobistym. Osadzono go w areszcie do czasu sprawdzenia tożsamości.

Hauptmannowa nawet po egzekucji nie wierzy w winę straconego męża

Druga ofiara głośnego procesu

Trenton w kwietniu

Jeżeli swego czasu świat cały potępił straszliwą zbrodnię porwania i zabójstwa dziecka lotnika Lindbergha, a ? współczująca sympatja całej niemal ludzkości zwróciła się ku osieroconej w tak straszliwy sposób matce porwanego dziecka, trudno dziś nie okazać ludzkiego zrozumienia dla żony domniemanego sprawcy całej tej wstrząsającej tragedji. Piszemy „domniemanego", gdyż, mimo stracenia Hauptmanna, w toku jego sprawy, prowadzonej dziwacznym systemem amerykańskim, tyle nagromadziło się wątpliwości i tyle powstało wahań, iż trudno dziś z całą pewnością orzec, czy stracony morderca istotnie był winien przestępstwa, za które zapłacił życiem.

W każdym razie przyznać należy, że przed straceniem na krześle elektrycznem przechodził

niesamowite tortury

kolejnych wahań pomiędzy życiem a śmiercią, dla których niewątpliwie niema usprawiedliwiających podstaw w kodeksie prawa. Jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, że przestępca ponieść musi wymiar kary za popełnienie karygodnego czynu, lecz średniowieczne zaiste tortury, jakim poddano Hauptmanna kolejno wyznaczając i zawieszając egzekucję nie znajdują godziwego wyjaśnienia.

Wszystkie męki skazańca przechodziła wraz z nim żona jego, Anna

Kobieta prosta, ani stara, ani młoda, ani piękna, ani brzydka, prowadziła pracowite życie pomywaczki w skromnym barze, i naogół źle się czuła w Ameryce, której języka nie przyswoiła sobie jeszcze dobrze, nie przestając tęsknić za Europą i rodzinną wioską w Niemczech

Jest rzeczą pewną, że Hauptmannowa

nie była wtajemniczona

w zbrodnicze zamiary i czyny męża. Kiedyś zafrapowało ją tylko że odsunął się nagle od kołyski dziecka, do której go przyciągnęła; spostrzegła w domu nieznaną jej dotąd drabinę, ale nie wypytywała męża o nic, gdyż znała jego skryte, milczące usposobienie. Była przywiązana do niego. W oczach jej zmienił się niewiele: zawsze bywał zamyślony i małomówny, już zawsze miał to samo niepewne spojrzenie nie szczerych, latających oczu. Wśród pracy swej nie zastanawiała się nad zmianą jego zachowania. Nieczęsto czytała gazety, ale mimo to, gdy gruchnęła wieść o porwaniu dziecka Lindbergha, narodowego bohatera zaczęła także wczytywać się w szczegóły sprawy, rada w duszy, że jej skromne wadunki życiowe sprzęgą ją i jej własne dziecko od chciwości „kidnapperów".

W międzyczasie zastanowiło ją trochę skąd mąż jej bierze pieniądze na różne nie potrzebne wydatki. Uspokoił ją: poprawiły się interesa. Uwierzyła: tem lepiej.

Mimo poprawy warunków nie uszło jej uwagi, że mąż jej był zdenerwowany i nie mógł usiedzieć na miejscu. Było to wówczas, gdy znaleziono zamordowanego synka Lindbergha. Poszlaki mnożyły się. Już trafiono na ślady przestępcy.

I pewnego dnia nastąpiła katastrofa— rewizja policyjna w domu Hauptmanna. Znaleziono drabinę i skrzynię z pieniędzmi. Zaaresztowano go. Zrazu przerażona, przybita grozą, wstydem i rozpaczą, Hauptmannowa niezdolna była myśleć. Ale potem otrząsnęła się; to niemożliwe — mąż jej nie mógł być sprawcą tak ohydnej zbrodni.

Nie wierzyła w jego winę.

I odtąd cierpliwie i wytrwale przedsięwzięła ciężki trud uratowania męża, tem bardziej, że do ostatka nie przyznał się do winy. Pracując nad rozwiązaniem trudnego zagadnienia, nauczyła się myśleć, szukając argumenty dla podtrzymania własnego stanowiska w tak zawiłej sprawie. Twierdzeniom, które mogły pogrążyć jej męża przeciwstawiała własne dowody nie zmordowana w wynajdywaniu szczegółów sprzecznych. Znalazła poparcie u Mrs. Adams, delegatki wielkiego dziennika amerykańskiego, która dotąd opiekuje się nią jeszcze. W ciągu długich miesięcy, urozmaiconych tylko odwiedzinami Hauptmanna w więzieniu, czyniła wszelkie możliwe starania uwolnienia męża. Mimo to zapadł wyrok, skazujący Hauptmanna na stracenie.

Nazajutrz po wyroku otrzymała pozwolenie odwiedzenia skazańca w jego celi. Wróciła stamtąd napoły oszalała. Twierdzono, że traci zmysły.

Opanowała się raz jeszcze, starając się przeprowadzić rewizję procesu. Tym razem trud jej był niemal daremny: żona skazańca otoczona była niechęcią. Uzyskała mimo to trzykrotne odroczenia egzekucji, które przedłużyły życie Hauptmana o rok jeden, a w ostatnich dniach doprowadziły do wahań, zamienionych w tortury przedśmiertne.

Mrs. Adams, która nie opuściła żony skazańca w tych najtragiczniejszych dla niej godzinach, twierdzi, że Hauptmannowej

grozi obłęd.

Niekiedy, nachylona nad synem swoim, bełkocze niezrozumiałe wyrazy, nazywając go imieniem zabitego dziecka, którego główkę stoczyły owady w lesie Hopewell.

Byłoby niewątpliwie słuszniej i mężniej ze strony zbrodniarza, gdyby nie pozostawił żony swej w niepewności co do swej winy. Skądinąd rozgłos sprawy Brunona Hauptmanna nadługo nie usunie jej ze szpalt dzienników.

Zrębowicz.

Jego Lordowska Mość.



Strój lordów dla przyszłorocznych uroczystości koronacyjnych króla Edwarda VIII. Od samych lordów krawcy londyńscy zarobią 2 miljony złotych.

Matka skazana na śmierć

Tragiczny proces w Londynie.

W Londynie odbył się onegdaj ponury i tragiczny proces matki, która w przystępie rozpaczy zabiła swoją własną córkę. Kiedy przewodniczący trybunału oznajmić miał wyrok, skazujący oskarżoną na śmierć, poprzedził ogłoszenie wyroku następującą uwagą:

— Wyrok wydany został zgodnie z ustawą, ale muszę wyznać, że wypadek oskarżonej jest jednym z najtragiczniejszych, jaki rozpatrywano w tym gmachu.

Na ławie oskarżonych zasiadła 32-letnia pani Carmen Marta Alicja Swann. Nieszczęśliwa ta kobieta wyszła przed 9 laty za urzędn. bankowego Swanna. Po ślubie pani Swann dowiedziała się z przerażeniem, że rodzina jej męża jest obciążona dziedzicznie, gdyż wielu członków tej rodziny uległo chorobie umysłowej i skończyło

w zakładzie dla obłąkanych.

Pani Swann robiła mężowi gorzkie wyrzuty że ukrył przed nią ten ważny fakt i żyła odtąd w wielkim niepokoju. Kiedy pani Swann była w czwartym miesiącu ciąży, mąż jej uległ skolei chorobie umysłowej i umieszczony został w zakładzie dla obłąkanych.

Wkrótce urodziła się pani Swann córeczka, która otrzymała imię Walerja. Przez cztery lata pani Swann utrzymywała się sama, zarabiając ciężką pracą na życie. Kiedy mała Walerja miała 4 lata, pani Swann otrzymała pewnego dnia wiadomość, że jej mąż popełnił w zakładzie dla obłąkanych samobójstwo.

W kilka dni później pani Swann zachorowała i miała być umieszczona w szpitalu. Mała Walerja widząc matkę zalaną łzami, domyśliła się tajemnicy całej tragedji i rzekła do matki:

— Mamo, czy ty chcesz umierać? Jeżeli musisz umrzeć, weź mnie ze sobą

na drugi świat.

Nie zostawiaj mnie samej. Będziemy znów wszyscy troje z tatusiem.

Ta miłość dziecka pozwoliła pani Swann przezwyciężyć tym razem chorobę. Pracowała dalej ciężko. Ale pewnego dnia opuściły ją siły. Udała się do lekarza, który stwierdził gruźlicę i nakazał jej wypoczynek na wsi. Pani Swann wróciła do domu zrozpaczona. Niepokój o Walerję, która mogła odziedziczyć chorobę ojca, złączył się z troską o przyszłość. Skąd wziąć pieniądze na wyjazd w tym olbrzymim Londynie?

Wtedy pani Swann przypomniała sobie słowa małej Walerji: „Jeśli musisz umrzeć, weź mnie ze sobą". Pewnego dnia dała dziewczynce większą dozę środka usypiającego, potem zażyła go sama. Dziecko umarło, panią Swann uratowano.

Pani Swann stanęła przed sądem, oskarżona o zabójstwo córki. W czasie procesu nie broniła się, lecz

przyznała się do winy.

Kodeks angielski jest surowy. Oskarżony który przyznaje się do winy, podlega automatycznie karze śmierci.

Prawo łaski ma król. Nowy król, Edward VIII, skorzystał z niego i zamienił karę śmierci na dożywotnie więzienie. Pani Sawann jest drugą kobietą, oskarżoną o dzieciobójstwo, którą ułaskawił król Edward VIII.

WITOLD POPRZĘCKI

SERCE w SĄDZIE

Powieść

19

STRESZCZENIE.

P. Irena Harlandówna, młodziutka sekretarka prokuratora Sobińskiego, schowała na piecu akta sprawy bandyty Stągiera, któremu groziła kara śmierci.

Rozprawa została odroczona.

Stągier uciekł z więzienia, prokuratorowi groziła dymisja.

* * *

„Bóg patrzy na nas!"

— Tak— mruknął do siebie. To, co się tu dowiem będzie chyba bezwzględna prawda. Otylia... hm. To imię ma coś wspólnego z zaufaniem. Otis — godny zaufania...

— Pan do mnie? — usłyszał nagle za sobą.

Obejrzał się.

— Sądzę, że tak. O ile mi wiadomo bowiem siostra doglądała ostatnio panne Harland. Czy tak?

— Tak jest. Doglądałam...

— Zechce mi siostra opowiedzieć choroby?

Szarytka zastanowiła się chwilę.

— Jak ja zostałam wezwana — panna Harland była już nieprzytomna miała wysoką temperaturę, która podnosiła się w ciągu dnia, a opadała ku wieczorowi... Cóż ja panu więcej mogę powiedzieć...?

— Jakie, zdaniem siostry, mogły być przyczyny? Co to za choroba?

Szarytka rozłożyła ręce.

— Moje zdanie opiera się na domysłach których... nie chcę powtarzać.

Sobiński drgnął. Bez wahania postanowił rozpocząć z innej beczki.

— Proszę siostry, jestem prokurator Sobiński, oto mój dowód osobisty.... Proszę mi tylko powtórzyć to, co siostra powiedziała sędziemu śledczemu Segałowi...?

Szarytka odetchnęła ciężko, ale widocznie przyszło jej coś na myśl, bo odpowiedziała szybko:

— Niech pan prokurator pozwoli ze mną... jest tu właśnie doktór, który był wzywany przeze mnie do panny Harlandówny...

— Chwileczkę — przerwał Sobiński. — Jabym chciał najpierw ustalić, czego się dowiedział sędzia śledczy Segał...?

— Panna Harland — odparła z desperacką decyzją szarytka — powtarzała ciągle, że jest matka...

Sobińskiemu pociemniało w oczach. Oparł się o krzesło jak człowiek, który za chwilę runie. Ale wielkim, nadludzkim prawie wysiłkiem woli, opanował się i zmienionym głosem zapytał:

— Gdzie jest ten doktór?

— Niech pan pozwoli — zaraz pana zaprowadzę...

Idąc za szarytką Sobiński miał wrażenie, że ściany długiego korytarza chwieją się, a podłoga coraz bardziej podnosi się do góry... W pewnej chwili zobaczył jakieś krzesło, oparł się o nie i usiadł ciężko...

— To właśnie tu — rzekła szarytka, otwierając drzwi jakiegoś dużego jasnego gabinetu.

Sobiński szybko chwytając ustami powietrze wstał i wszedł za nią.

Zza biurka podniósł się na jego widok starszy, żażywny jegomość.

— Panie doktorze — odezwała się szarytka do niego — pan prokurator Sobiński chce się dowiedzieć...

— Zaraz, zaraz — przerwał jej doktór i szybko zwrócił się do Sobińskiego — niechno pan usiądzie... Serce? Co? Niech mi siostra da wody w ten kieliszek, co stoi na stole.

Po chwili Sobiński poczuł, że w usta wlewają mu jakiś płyn śmierdzący eterem, a na skroniach sprężyły mu dwa zimne okłady. Dość długo jeszcze kołysała się pod nim podłoga, ale po pewnym czasie odezwał się:

— Bardzo pana doktora przepraszam za ten kłopot, ale... ostatniemi czasy jestem tak wyczerpany, że...

— Drobiazg! — machnął ręką doktór— Za dziesięć minut najdalej przejdzie panu jak ręką odjął. Bez śladu. Cóżto pana do mnie sprowadza, panie prokuratorze?

— Pan prokurator chciał się dowiedzieć na co była chora panna Harland pośpieszyła z odpowiedzią szarytka.

Doktór palnął bez namysłu jakąś łacińską nazwę.

— To ze zdenerwowania — objaśnił — czasem występuje jako wysypka na całem ciele, a czasem komplikuje się wewnętrznie i objawia się brakiem przytomności, wysoka gorączka, czasem przeradza się w tyfus plamisty...

— A czy... a jak pan doktór sądzi— wyjąkał Sobiński — czy to nie były jakieś komplikacje natury... czysto kobiecej?

— Naprzykład: jakie?

— No... jakby to powiedzieć — Sobiński rzucił wymowne spojrzenie na szarytkę — siostra? słyszała, jak panna Harland mówiła w gorączce, że jest matka...

Doktór parsknął śmiechem.

— Wykluczone... A jeżeli ktoś coś mówi w gorączce, to przecież wcale nie dowodzi, że trzeba to brać na serjo. Może przecież cudze słowa powtarzać...

Sobińskiemu nagle przypomniało się coś i twarz rozjaśniła mu się jak słońce.

— Proszę siostry — zwrócił się do szarytki — jak ona to mówiła?

— Pamiętam dokładnie, bo kilka razy powtórzyła: „Ady ja matka jezdem..."

Sobiński odetchnął i roześmiał się z samego siebie....

— A to doskonałe! Świetne! — zawołał — A czy siostra rozmawiała z panną Harland podczas rekonwalescencji?

— Rozmawiałam....

— Czy panna Harland mówi poprawnie?

— Najzupełniej...

— Więc jak siostra sądzi, jeżeli mówiła: „Ady ja matka jezdem" — co to mogło być: własne słowa, czy powtarzanie cudzych?

— Niech siostra będzie na drugi raz ostrożna — dorzucił doktór, patrząc na Sobińskiego — bo takie informacje mogą przyprawić o zemdlenie...

I roześmiał się donośnie, a brelok od zegarka śmiesznie podrygiwał mu na brzuchu.

Sobiński zaś usiadł spowrotem bo mu nogi dziwnie odmówiły posłuszeństwa.

Minister spraw wewnętrznych, Antoni Pogranicki, mimo podeszłego wieku należał do kategorii ludzi nie starzejących się wcale. Poprostu nie wyglądał na te sześćdziesiątkę, którą miał niewątpliwie, a natomiast robił wrażenie człowieka, któremu czas zatrzymał. Postawny, dobrze zbudowany, wyglądał na tak zwany „średni wiek" — no, a ktoś, kto go znał bliżej, ktom miał sposobność podziwiać jego inicjatywę i niespożytą energię, ten nie mógł o ministrze Pogranickim mówić inaczej, jak tylko:

— To dzielny człowiek.

i nie mógł nawet przypuszczać, że sprawa, do której przyłoży się minister Pogranicki — może być załatwiona wbrew woli potężnego dygnitarza.

O tych — to właśnie zaletach swego daw. kolegi myślał sędzia Gradosz wchodząc do eleganckiej poczekalni przy gabinecie ministra.

— Pan na którą godzinę wyznaczony? — zapytał uprzejmie młody sekretarz

Gradosz zawahał się:

— Racja! — pomyślał. — Chociaż to kolega, ale przecież minister....

— Proszę pana.... — odparł. — Ja nie miałem wyznaczonej godziny, ale może pan powie panu ministrowi, że sędzia Gradosz prosi o chwilę rozmowy w pilnej sprawie....

Sekretarz znikł bezszelestnie za drzwiami, wiodącemi do ministra, ale w kilkanaście sekund w tychże drzwiach pojawił się sam minister Pogranicki.

— Jak się masz, staruszku! — powitał sędziego Gradosza. — Cóż się do mnie sprowadza?

Ale sędzia Gradosz oburzył się.

— No, no tylko nie „staruszku"! Jestem raptem rok starszy od ciebie....

— Zawsze ten sam! — roześmiał się minister. — No, pozwól do mnie, to sobie pogadamy, bo właśnie mam wolną chwilę.

Gdy już zasiedli obaj w głębokich fotelach przy biurku — sędzia Gradosz odsapnął i zaczął:

— Iks okazał serce Igrekowi, a Igrek to notabene, skończony łajdak. Wynikły z tego przykre konsekwencje, które musi ponieść Zet. Otóż w interesie tego Zeta, nie upoważniony zresztą, przychodzę, aby cię prosić....

— Zaraz, zaraz — przerwał Pogranicki — ty oczywiście mówisz o sprawie tych zaginionych aktów?

— Tak... a bo co?

— I o co ci chodzi?

— Chodzi mi o to, żebyś wpłynął w tej sprawie na naszego pana i władcę...

— Poco?

— Żeby odrzucił podanie o dymisję prokuratora Krzysztofa Sobińskiego.

Pogranicki zastanowił się:

— Zaczekaj: Ja sobie pozwolę na kilka telefonów w tej sprawie.

To rzekłszy ujął słuchawkę telefonu i nakręcił jakiś numer.

— Z panem sędzią Segałem proszę.. Tu minister Pogranicki. Dzień dobry! Co panu jest wiadome w sprawie akt Stągiera? Tak... Tak... co więcej? Tak... Czy to aby pewne? Tak... Tak. Dziękuję panu Dowidzenia.

Odłożywszy słuchawkę Pogranicki spojrzał zagadkowo na sędziego Gradosza.

— Gdzie teraz może się znajdować ten twój prokurator?

— Sobiński?

— Tak

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W rb. tramwajom miejskim przybywa znaczna liczba jubilatów. W tych dniach ukończyli 25 lat pracy w tej instytucji pp.: Grzeszczak Roch — dróżnik, Złotkowski Władysław— pomocnik ślusarski, Lis Michał— konduktor, Bogacki Feliks— kontroler, Borowski Antoni— pisarz, Jakubowski Władysław — motorowy, Wodzyński Stanisław— konduktor, Zakrzewski Bronisław —motorowy, Legun Teodor— konduktor, Dyrulski Józef— inkasent, Jakubowski Roman —inkasent. Jubilaci otrzymali dyplomy służbowe oraz gratyfikacje jubileuszowe.

* * *

W lutym zanotowano w stolicy 71 przypadków duru brzusznego, 1 tyfusu rzekomego, 1 plamistego, 141 szkarlatyny, 126 dyfterytu, 930 odry, 152 kokluszu, 16 jaglicy, 91 róży, 4 drętwicy karku, 9 zakażenia popołogowego, 22 włośnicy i 195 gruźlicy.

* * *

W styczniu roku 1936 przeprowadzono w 12 większych miastach polskich 27.040 tys. rozmów telefonicznych miejscowych. W styczniu roku 1935 — 41.575 tyś., a w styczniu 1934 r. — 43.699 tys. rozmów. Wzrasta zato ciągle ilość rozmów międzymiastowych, których taryfa została obniżona. W styczniu b. r. było tych rozmów 1.134.000, w styczniu 1935 — 1.047.000 i w styczniu 1934 — 885.000. Najbardziej „gadatliwem“ miastem jest Warszawa. Było tu 14.729.000 rozmów miejscowych i 378.000 zamiejscowych. Drugie miejsce trzyma Łódź — 2.998.000 i 95.000 Trzecie Katowice — 1.220.000 i 204.000

Krateczki.

JADZIA i ERYK.

Narzeczony-uciekinier.

Ostatnio znowu aktualna jest u nas fala hipnotyzmu. Po latach przerwy hipnotyzm stał się znowu modny. Rozmaici spece od hipnozy i wróżb zapowiadają swe seanse przy pomocy plakatów.

Hipnoza bardzo mi się podoba. Coprawda swego czasu słyszałem historyjkę o hipnotyzerze, która powinna mężów odstraszyć od tego rodzaju rozrywki. Pewien mąż mianowicie amator silnych — wzruszeń, poznał hipnotyzera, zaprosił go do domu, przedstawił żonie i zaczął uprawiać seanse. Początkowo wszystko było miłe i przyjemne, uśpiony mąż spełniał różne niewinne czynności, po pewnym czasie zaś sytuacja o tyle się zmieniła, że żona wracała coraz później do domu, koło północy nawet, a mąż nie miał dziwnie siły, żeby nietylko robić jej z tego powodu wymówki, ale nawet spytać: skąd wraca. Wreszcie natężył wolę i podczas jednego z seansów udawał tylko, że usypia, pilnie zaś słuchał słów hipnotyzera:

— Nie będziesz robił Zosi wymówek, że późno wraca do domu, nie będziesz zwracał uwagi na jej postępowanie. Będziesz jej na wszystko pozwalał i nie będziesz odczuwał zazdrości.

Wówczas amator hipnozy wyrzucił z domu i hipnotyzera i żonę i bardzo chwalił sobie potęgę hipnozy, która pozwoliła mu na pozbycie się żony z jej własnej winy.

Tę całą historję miano zachować w tajemnicy, opowiedziała mi ją pewna dama, która uroczyście przyrzekła owej żonie, że nikomu nic nie powie.

No, ale mniejsza o niedyskrecję kobiet. Jest tyle innych pięknych tematów. Naprzykład technika, która ciągle postępuje naprzód. Strzela się już bez dymu, jeździ bez koni, telegrafuje bez drutu. Jedno jeszcze tylko brakuje. Posag bez żony.

Posag jest zresztą niezwykle doniosłem zagadnieniem w życiu ludzi, zamierzających się pobrać. Kobieta uważa, że jej osobiste walory, jak wdzięk, uroda młodość i tp. są dostateczną rekompensata za posag, młodzi ludzie płci męskiej zaś uważają, że jeśli mają cierpieć przez iks lat ze starzejącą się stopniowo coraz bardziej kobietą, to niechaj przynajmniej wiedzą — za ile?

Posag jest niezbędnym dodatkiem do żony. O tem wie doskonale każdy mąż, który posagu nie otrzymał. Naturalnie posag musi być odpowiednio wysoki, przy niskiej bowiem sumie posagu cała kalkulacja bierze w łeb. Kobieta, która wniosła mężowi w posagu głupie parę tysięcy złotych ma pretensje do futer, strojów, stopy życiowej i tp. za kilkadziesiąt tysięcy, przyczem ciągle przypomina mężowi:

— Posag to wziąłeś za mnie a teraz żałujesz mi na wszystko?

Dlatego, jeśli posag ma być mały, to już lepiej, żeby go nie było wcale. Wtedy bowiem mąż jest zabezpieczony od stałych a nieprzyjemnych i nietaktownych wymówek i przymówek żony.

Zresztą skutki braku posagu ilustruje poniższa rzewna historja:

ERYK.

Jadwiga Sałkiewiczówna z ulicy Wólczańskiej posiadała w swoim czasie narzeczonego w osobie Eryka Wicilskiego. Narzeczony jak to narzeczony, przychodził, zjadał kolację, uśmiechał się i czulił a dyskretnie dowiadywał się, jak wygląda sprawa z posagiem. Obiecywano mu, a jakże, że posag będzie, wspaniały posag, ale po pewnym czasie, gdy już miano wyznaczyć termin ślubu, okazało się, że z posagu nic nie będzie, bo tatunio stracił posadę, bo bogata ciocia nie chce przed ślubem Jadzi umrzeć i tp. Wobec tego Eryk pewnego dnia wyszedł z domu narzeczonej i więcej się nie pokazał.

Jadzia rozpłakała się i — przyrzekła sobie zemstę. Rzeczywiście, gdy w dniu 3 marca spotkała Eryka na Wólczańskiej, doskoczyła do niego jak lwica, poorała mu twarz paznokietkami, wyrwała kilkadziesiąt włosiąt z główki i — zapłaci 50 zł. grzywny lub odsiedzi je w ciągu 10 dni.

Jerzy Krzecki.

—o:o—

Walka lokatorów z włamywaczami

Żałosne prośby opryszka.

Z Bydgoszczy donoszą:

Niezwykłe zajście miało miejsce wieczorem w mieszkaniu elektrotechnika p. Pawła Neumanna przy ul. Garbary 9. Podczas nieobecności właściciela mieszkania, który żonę swą odwiózł do Fordonu włamała się szajka, złożona z trzech złodziei.

Zabrali się oni do plondrowania mieszkania gdy niespodziewanie około godz. 9.30 wiecz. powrócił p. Neumann i zastał złodziei przy „robocie“ Właściciel mieszkania wszczął głośny alarm, który postawił na nogi wszystkich lokatorów domu oraz pogrążonego już w śnie ojca Neumanna. Włamywacze rzucili się na elektrotechnika, przyczem jeden z nich żelaznym drągiem zranił Neumanna w głowę. Na szczęście rana nie była groźna, tak, że Neumann zdołał się obronić przed zaciekłemi atakami napastników. W międzyczasie pośpieszyli z pomocą lokatorzy oraz ojciec napadniętego, którzy sprawili włamywaczom porządne lanie Dwóch włamywaczy uciekło zanim przyszła policja, trzeci natomiast schronił się na strychu.

Strasznie obitego złodzieja z posiniaczoną twarzą policjant wyciągnął ukrytego na strychu. Jak się okazało, był to znany włamywacz bydgoski Franciszek Komasiński Błagał on na klączkach policjanta, ażeby go nie zaaresztował, gdyż ma

żonę i troje dzieci.

Twierdzenie złodzieja było kłamliwe, gdyż jest on kawalerem i karanym już kilkakrotnie za kradzieże włamywaczem. Na strychu znaleziono porzuconą bransoletkę którą skradł dnia poprzedniego z mieszkania urzędniczki Ubezpieczalni Społecznej p. Władysławy Dobrzyńskiej, zam przy ul Sienkiewicza 6. Komasiński włamał się do jej mieszkania zabierając biżuterję oraz portmonetkę z zawartością 8 zł.

Dwóch dalszych włamywaczy policji dotad nie udało się ująć. W każdym razie złodzieje otrzymali porządne cięgi co będzie dla nich dobrą nauczką na przyszłość

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 9 kwietnia wieczorem:
RASZYN.

12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Programy lokalne
13.10 Chwilka gospodarstwa domowego
14.15 Przerwa
15.15 Wiadomości o eksporcie polskim (Wilno nadaje audycję lokalną)
15.20 Programy lokalne
15.30 Sekstet Jadwigi Klechniowskiej
16.00 Audycja dla dzieci straszych p. t. „Wiosna w puszczy i na wielkich wodach“ (ilustrowana głosami ptaków)
16.15 Koncert religijny z Konserwatorjum Warszawskiego
16.45 Utwory na wiolonczelę z towarzyszeniem fortepianu w wykonaniu Zofji Adamskiej i prof. L. Ursteina
17.00 Rola mieszczaństwa lwowskiego w dziejach Polski — odczyt ze Lwowa
17.15 V koncert z cyklu: Najpiękniejsze sonaty Mozarta — ze Lwowa
17.50 Pogadanka aktualna
18.00 Programy lokalne
19.39 Wiadomości sportowe ogólne
19.45 Pogadanka aktualna
19.55 Przerwa
20.00 Słuchowisko p.t. „Piotr Skarga“ — (w 400-lecie urodzin)
20.30 „Missa Solemnis“ L. van Beethovena w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej oraz Chór im. Palestriny z Budapesztu
W przerwie: Dziennik wieczorny oraz Obrona przeciwlotniczo - gazowa — pogadanka
22.30—23.30 Koncert małej orkiestry P. R.

Łódź, jak Raszyn, oraz:
13.15 Koncert życzeń — z płyt
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 Pogadanka o radjotechnice: „Tworzymy w Łodzi Klub radjoamatorów - przyjaciół“ — wygłosi W. Gawroński
18.40 Jak spędzić święta? — poradzi L. Szumlewski
18.45 Recital fortepianowy Poli Szmuklerówny
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe

PIĄTEK, 10 KWIETNIA.
RASZYN.

6.30 Pieśń wielkopostna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
6.50 Programy lokalne
7.20 Dziennik poranny
7.30 Programy lokalne
8.00 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Programy lokalne
13.10 Chwilka gospodarstwa domowego
13.15 Z rynku pracy
13.20 Programy lokalne, w Warszawie — przerwa

Łódź, jak Raszyn, oraz:
7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacyj
13.20 L. v. Beethoven: V symfonja C-moll (płyty)

STEPHEN LEMONNIER.

Anielskie spojrzenie.

Do uszu pana Alcydesa Chardiera doszły wyraźnie następujące słowa, rzucone rozkazującym, aczkolwiek przytłumionym głosem:

— Tym razem udało się nam przyłapać panią na gorącym uczynku. Proszę za mną!

— Ależ, co znowu?! To jakaś fatalna pomyłka! Zapewniam pana, że pan jest w błędzie! — protestował świeży i dźwięczny dyszkant kobiecy.

W żałosnych jego akcentach drgało nie tylko oburzenie, łzy, trwoga, rozpacz, lecz i bunt również przeciwko uwłaczającemu podejrzeniu...

Pan Alcydes Chardier obejrzał się i ujrzał stojącą przy nim młodą osóbkę o bardzo bladej twarzyczce i rozszerzonych przerażeniem oczach. Wysoki i barczysty mężczyzna trzymał ją za lewe ramię. — Drwiący uśmieszek igrał w jego bystrych oczach i kącikach wąskich ust.

Robił wrażenie, iż lada chwila wyjmie kajdanki z kieszeni, by założyć je na drobne rączki nieznajomej, która skarżyła się urywanym głosem dalej:

— Wziąć za złodziejkę?! Mnie?!... To okropne!

Trzymający ją mężczyzna zmarszczył brwi. Widocznem było, że chciał rozprawić się z nią bez skandalu, jak zwykle w identycznych wypadkach.

Pan Alcydes Chardier tymczasem zerkał na panienkę ukradkiem. Wyglądała na lat osiemnaście, lub dwadzieścia najwyżej. Była bardzo ładna: rysy miała regularne, cerę matową i śliczne drobne zęby, ukazujące się z nawpół uchylonych warg, zbielałych ze strachu w danej chwili.

Lecz największą jej ozdobą było dwoje dużych lazurowych oczu o spojrzeniu tak łagodnem, tak pełnem dziewiczej prostoty, tak szczerem, że pan Alcydes nazwał je w myśli „anielskiem spojrzeniem“

Jak można było przypuszczać, by to dziecko o „anielskiem spojrzeniu“ miało popełnić kradzież! Uprawiać niebezpieczny proceder złodzieja kieszonkowego, wymagający maksimum zuchwalstwa, zręczności i podstępu od swych adeptów?

Panu Alcydesowi Chardier wydawało się to absolutnie niemożliwe.

Posądzona o kradzież osóbka ubraną była w kostjum najlepszego kroju z futrzanym kołnierzem. Miała na głowie kapelusik przybrany skromnie, ale z gustem

Dama z najlepszego towarzystwa jednem słowem, która niewiadomo jakim sposobem znalazła się, bezbronna, w opałach.

Pan Alcydes Chardier był przypadkowo w magazynie konfekcji damskiej z którym właściwie nie miał nic wspólnego.

Rozporządzał dwiema godzinami wolnego czasu. Wszedł więc bez namysłu wraz z innymi i, ubawiony podnieceniem tłumów, snujących się pomiędzy kontuarami, zawalonemi błahostkami, dał się nieść fali notując mimochodem w pamięci, co strojniejsze i piękniejsze przedstawicielki płci słabej, nie mogące oderwać oczu od gałganków.

Paryżanin z krwi i kości, nieżonaty, miał znaczne udziały w dwóch prosperujących świetnie przedsiębiorstwach, gdzie otaczano go względami, trzymając jednocześnie zdala od obrotów handlowych.

Mimo pięćdziesiątki był dobrze zakonserwowany i ani myślał zapierać się, że „das ewig Weibliche“ zajmuje wciąż jeszcze dużo miejsca w jego życiu.

Incydent, którego był naocznym świadkiem intrygował pana Alcydesa Chardier z wielu względów. Przedewszystkiem teraz dopiero spostrzegł się, że znajdował się w dziale koronek, których całe stosy piętrzyły się na ladach. Niektóre z nich były bardzo piękne. Nasz bohater zorjentował się natychmiast, że posądzono młodą pannę o przywłaszczenie sobie jednej sztuki cennego towaru.

Jakim złym psychologiem był ten inspektor. Jeden rzut oka na młodą pannę wystarczył panu Alcydesowi Chardier do nabrania pewności, że policjant w cywilnem ubraniu palnął bąka. Cały wygląd osóbki, będącej w podejrzeniu, przemawiał za tem, a szczególniej jej niewinne, czyste „anielskie“ spojrzenie!

To też słysząc ją, jak bliska zemdlenia powtarzała raz po raz głosem przerywanym tłumionem łkaniem: „Brać za złodziejkę?! Mnie?... Ach! To okropne!“ — wzruszony do głębi, chwycił prawe ramię bezbronnej i zawołał:

— Nie! Tego za wiele! Panią posądzają? Panią?! Słyszane rzeczy!

Inspektor zaskoczony tą nieoczekiwaną interwencją osoby trzeciej, spytał, mierząc stalowym wzrokiem pana Alcydesa Chardier.

— Pan zna tę panią?

Zainterpelowany w ten sposób nasz bohater odparł z miną obrażoną:

— Skoro staję w jej obronie... Służę panu moim biletem.

Z luksusowego portfelu wydobył wizytówkę.

Rozmówca jego rzuciwszy na nią okiem stropił się.

— A jednak w tłumie... zdawało mi się... — bąknął zmieszany.

Nieznajoma tymczasem podniósłszy załawione oczy na swego obrońcę uśmiechnęła się do niego. Spojrzenie jej było takie niewinne, takie słodkie, tak pełne wdzięczności, takie „anielskie“, że panu Alcydesowi Chardier'owi serce zabiło mocno w piersi.

— Panie — odezwała się do inspektora dźwięcznym swym głosikiem — nie chcę, by najlżejszy cień podejrzenia ciążył na mnie! Proszę upewnić się, że nie jestem tą, za którą pan bierze mnie.

Inspektor stał niezdecydowany.

— Żądam tego! Jestem w swojem prawie przypuszczam — dodała z naciskiem.

— Pan poczeka tu na mnie, nieprawdaż? — zwróciła się do pana Alcydesa Chardier, poczem żwawym i lekkim krokiem udała się wślad za inspektorem wgląb magazynu. Obrońca jej odprowadził ją zachwyconym wzrokiem. Tysiączne myśli opadły go, gdy oczekując powrotu panny, spacerował po magazynie: pierwszą — zaproszenie nieznajomej na obiad — odrzucił natychmiast, jako zgoła niestosowną. Taką pannę z towarzystwa? Co znowu? Obraziłby ją! Trzeba przedewszystkiem zapoznać się z nią bliżej... Z jaką godnością mówiła do swego oskarżyciela: „żądam tego!Jestem w swojem prawie, przypuszczam!“... Ona jest rasowa! Dobry materjał na żonę!! Ach! Móc widzieć ją uwijającą się lekkim, zwinnym krokiem po mieszkaniu... Czy nie jest zaręczona przypadkiem!...

Z chwilą, gdy ostatnia ta myśl powstała mu w głowie, ogarnął go niepokój. — Patrzał co chwila na zegarek. Mierzył wąskie przejście między dwoma kontuarami zdenerwowanym krokiem, mówiąc do siebie: „Kiedyż wróci nareszcie zawstydziwszy swego oskarżyciela? Trzeba będzie pociągnąć go do odpowiedzialności za niesłuszne podejrzenie.

Wtem uczuł lekkie dotknięcie na ramieniu. Obejrzał się. Ona stała przy nim. Nie była już blada. Lekkie rumieńce barwiły delikatne policzki. W oczach tych ślicznych lazurowych oczach o „anielskiem spojrzeniu“ błyszczała radość.

— Co za przygoda! — odezwała się do pana Alcydesa z czarującym uśmiechem.

Kilka osób, które były świadkami tej sceny, widząc ją wolną i wesołą, patrzyło na nią życzliwie.

— Chodźmy! — dodała wziąwszy pana Chardiera pod rękę — pilno mi odetchnąć świeżem powietrzem po takiem przejściu.

W kilka chwil potem szli wolnym krokiem po szerokim bulwarze. Pan Alcydes Chardier zajął zdecydowane stanowisko. Oznajmił pannie, że zakochał się w niej od pierwszego spojrzenia w wieku, kiedy zdawało mu się, że zabezpieczony już jest od strzałów Amora... i że... zamiary jego są uczciwe...

Niezmierne zdziwienie odbiło się na zarumienionej twarzyczce jego towarzyszki.

Zatrzymała się, i patrząc nań z ledwie dostrzegalnym błyskiem ironji w przymrużonych oczach, spytała:

— Pan chce, bym została jego żoną?...

— Dziwi to panią?...

— Trochę...

— Dlaczego, jeśli wolno wiedzieć?

— Gdyż pan nie zna mnie bliżej...

— Mimo to przejrzałem panią nawskroś — podchwycił z uniesieniem — anielskie pani spojrzenie powiedziało mi wszystko o pani!... Zastanawiam się tylko nad dzielącą nas dużą różnicą wieku. Ale... jestem majętny, proszę pani!... Mam duże stosunki!... Mógłbym więc dać pani kompensatę w postaci wygodnych i przyjemnych warunków życia... otoczyć względnym zbytkiem, zdolnym zapewnić pani spokój i pewną dozę szczęścia... Pani nie jest związana?...

— Niee!... Tylko pan zaskoczył mnie...

— Proszę zatem zastanowić się nad moją propozycją. Oto moja wizytówka z adresem... Będę czekał z prawdziwą niecierpliwością telefonu od pani, który pozwoli mi cieszyć się nadzieją...

— Tak czy inaczej — przerwała mu jego rozmówczyni, chowając kartonik do kieszeni — nie zapomnę oddanej mi przez pana dżentelmeńskiej przysługi.

Przywołała taksówkę i podeszła do auta, zahamowanego przez szofera tuż przy chodniku. Pan Alcydes Chardier towarzyszył jej. Przy otwartych drzwiczkach, podczas gdy składał jej głęboki, pełen szacunku ukłon, przysunęła się do niego.

Usłyszał dźwięczny jej głosik: „Pan pozwoli?...“ i... o mały włos apopleksji nie dostał zobaczywszy w jej ręku sztuczkę prześlicznej weneckiej koronki, którą zwinne jej paluszki wyciągnęły z jego kieszeni równie zręcznie jak wsunęły w magazynie.

Nim ochłonął z wrażenia złodziejka wskoczyła do auta, zatrzasnęła drzwiczki i kiedy ruszyło z miejsca zawołała: „Bóg zapłać“ drgającym ze śmiechu głosem.

Tł. J. S.

SPORT.

Wódz sportu niemieckiego w Polsce.

Kontynuując swe zagraniczne wizyty, wódz sportu niemieckiego von Tschammer und Osten przybędzie do Polski samolotem w dniu 14 maja rb. wraz ze swoją świtą i niemiecką drużyną gimnastyczną.

W dniu 15 maja znakomity gość wygłosi odczyt o sporcie niemieckim a niemieccy gimnastycy zademonstrują obowiązkowe ćwiczenia olimpijskie. Jednocześnie wyświetlony zostanie wielki film — reportaż z odbytych niedawno igrzysk zimowych olimpijskich w Garmisch Partenkirchen.

W programie przewidziana jest wizyta p. Tschammera w Centralnym Instytucie WF. na Bielanach pod Warszawą, oraz wycieczka do Krakowa.

ŁÓDŹ-WARSZAWA-PABJANICE.

Międzymiastowe spotkania w zapasach.

W drugi dzień świąt Wielkanocnych odbędzie się międzymiastowe spotkanie zapaśnicze Łódź — Warszawa.

Mecz odbędzie się w sali YMCA o godzinie 18-ej w stolicy. Warszawa wystąpi w składzie:

Fedorowicz (El.), Bauer (Legja), Pisarek (PKS), Szewczyk (Skra), Lupacki (Prąd), Dąbrowski (El.), Hoffman (Prąd).

W dniu 18 bm. odbędzie się rewanżowe spotkanie w Łodzi. Nazajutrz, dnia 19 bm. w Pabjanicach reprezentacja Warszawy rozegra mecz z Pabjanicami.

Louis i Baer w Europie?

Sensacja bokserska.

Znany menedżer bokserski w Ameryce Jeff Dickson zamierza zorganizować tournee w Europie dla najlepszych pięściarzy amerykańskich w wadze ciężkiej, Louisa i Baera.

Baer rozegrałby mecz rewanżowy ze Schmellingiem, a Louis mógłby walczyć z Petersenem, Lengletem lub Obie Walkerem.

W dniu 15 lipca opuści port w Nowym Yorku wielki motorowiec „Manhattan" na którym wyruszą do Europy olimpijczycy St. Zjednoczonych.

Do słonecznej Nicei nad Lazurowy Brzeg.

Dziś w czwartek wyjeżdżają do Nicei nasi jeźdźcy w składzie następującym: major Lewicki, który zabiera z sobą konie „Dunkan" i „Kikimora", rtm. Starnawski — „Arka" i „Savannah", por. Czerniawski „Warszawianka" i „Dion", por. Komorowski „Wizja" i „Zefir".

Ponadto ekipa zabrała dwa konie zapasowe „Zbój" i „Zbieg".

Gdy nie możecie zmrużyć oczu...

Sport w kilku słowach.

Łódzki Klub Sportowy przystąpi w tym sezonie do budowy na własnem stadjonie przy Al. Unji przepisowego toru kolarskiego. Na torze tym odbywać się będą wyścigi kolarskie i motocyklowe. Tor będzie okalał boisko piłkarskie i bieżnię lekkoatletyczną. Będzie to jeden z największych torów w Polsce, który przyczyni się spewnością do rozwoju kolarstwa torowego w Łodzi.

— Sekcja kolarska ŁKS-u rozwija się b. pomyślnie i liczy już obecnie blisko 100 czynnych kolarzy. Ostatnio ŁKS pozyskał 15 kolarzy z TZS-u i 8 kolarzy z Biegu. Pomyślnie się również rozwija niedawno zorganizowana sekcja motocyklowa ŁKS-u.

W związku z mistrzostwami bokserskiemi Polski, które rozpoczną się już za dwa tygodnie (24—26 bm). w Łodzi przypominamy, że tytuły mistrzów Polski na rok 1935-36 noszą: waga musza — Sobkowiak, w kogucia — Wirski, waga piórkowa — Polus, w. lekka Sipiński, waga półśrednia Misiurewicz, waga średnia — Majchrzycki, waga półciężka Szymura i waga ciężka Piłat. Z pięściarzy tych nie będą bronić tytułów zdyskwalifikowany Majchrzycki oraz Misiurewicz, który musiał się przez dłuższy czas kurować po kontuzji nosa.

Kilku zawodników jak Sobkowiak, Polus, Sipiński i Szymura walczyli ostatnio w wyższych kategorjach, to też móc bronić swych tytułów będą musieli strenować. Łódź zgłosiła do mistrzostw: Popielatego, Gotfryda, Spodenkiewicza, Woźniakiewicza, Ostrowskiego, Chmielewskiego Pietrzaka i Kłodasa. Warszawa— Baśkiewicza, Czortka, Kowalskiego, Bąkowskiego, Seweryniaka, Pisarskiego, Dorobę I i Węgrowskiego.

Z innych okręgów podajemy tegorocznych mistrzów: okręg śląski: Jasiński, Welgrün, Korzeniec, Maniecki, Bieniek, Kurka, Moszkowicz i Wrazidło, okręg poznański: Koziołek, Sobkowiak, Rogalski Ratajak, Sipiński, Szulczyński, Klimecki i Szymura, okręg pomorski: Rinke, Krzemiński, Kowalski, Dorsz, Łubecki, Sarnowski, Dorożyński, Lutobarski: okręg lwowski: Grauer, Górecki, Sidelnikow, Sprung, Biłyj, Miśniewicz, Szkwarkowski (bez wagi ciężkiej), okręg białostocki: Michalski, Górecki, „Jerzy II", Talko, Maj. Ciężala (bez wagi ciężkiej i półciężkiej). W innych wagach vacat) okręg lubelski: Stachurski, Wojsławski, Krajewski, Berg, Andruszkiewicz, Wójcicki i Łuka (w. ciężka vacat), okręg krakowski: w. musza Juszczyk, w. kog. Szczurek, waga lekka —Chrostek,w . półśrednia —Kolonko, w. ciężka — Stankiewicz. W wagach piórkowej i półciężkiej vacat.

W dniu dzisiejszym odbędzie się o godzinie 20 w lokalu szkoły im. Królowej Jadwigi przy ul. Cegielnianej 26 wykład dla kandydatów kursu na sędziów piłkarskich. Obecność obowiązkowa.

— Mistrzostwa piłkarskie okręgu łódzkiego klasy B rozpoczną się dn. 19 kwietnia.

— W dniu dzisiejszym wraca z Budapesztu do kraju najlepsza łódzka lekkoatletka Kwaśniewska z ŁKS-u.

— Mecz ŁTSG—Legja (Poznań) odbędzie się w niedzielę 12 bm. na stadjonie ŁKS o godz. 16. O tej samej godzinie odbędzie się na stadjonie w poniedziałek 13 bm. mecz międzynarodowy ŁKS (Liga) — Holstein (Kolonja).

TARGI GDYŃSKIE PRZYJMUJĄ NOWĄ SZATĘ.

Targi Gdyńskie przygotowują się już na przyjęcie swoich gości. Na terenach targowych przeprowadzana jest w szybkim tempie renowacja, aby dać pawilonom targowym godną szatę reprezentacyjną. W chwili obecnej odbywa się w przyśpieszonem tempie przydział stoisk wystawcom, którzy zgłosili się przed 1 kwietnia.

WINSZUJEMY.

Jutro: Ezechielowi.
Wschód słońca 4,53
Zachód słońca 18,23
Długość dnia 13,30
Przybyło dnia 5,51
Tydzień 15.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 11.70, kwiecień 11.30, maj 11.30, czerwiec 11.17, lipiec 11.03, sierpień 10.88, wrzesień 10.73, październik 10.38, listopad 10.38, grudzień 10.39, styczeń 10.42, luty 10.45, marzec 10.49

BREMA: loco 13.72, maj 12.17, lipiec 12.15, październik 11.85, grudzień 11.84, styczeń 11.90

„Generalne pranie" w Łodzi

Łódź, 9. 4. — Starostwo Grodzkie Łódzkie podaje do wiadomości, że w związku z nastaniem okresu wiosennego zarządziło, by braki sanitarne uwidaczniające się na terenie miasta, zostały usunięte.

Przedewszystkiem Starostwo zwróciło uwagę na następujące rzeczy:

aby wszelkie posesje były utrzymane w należytym porządku tak bramy podwórza, jak i klatki schodowe, aby w domach mieszkalnych ustępy, zlewniki i śmietniki pod względem czystości nie pozostawiały nic do życzenia, a zwłaszcza aby śmietniki były szczelnie zamykane, a nieczystości z nich w porę wywożone.

Domy, które swym stanem (brudne i odrapane) szpecą estetyczny wygląd ulicy winny być odnowione. Również płoty i parkany muszą być doprowadzone do należytego stanu, oraz ulice t. j. jezdnie, chodniki i ścieki oraz rynki i place targowe

Starostwo Grodzkie zwróciło również baczną uwagę na sklepy, restauracje, hotele, domy kąpielowe.

Jezdnie i chodniki muszą być polewane wodą trzy razy dziennie a mianowicie poraz pierwszy pomiędzy godz. 6-7, po raz drugi (tylko jezdnie) pomiędzy godz 11-12 i po raz trzeci również tylko jezdnie, pomiędzy godz. 17.18.

Ponadto Starostwo odniosło się do Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości aby właściciele posesji wydali swym dozorcom zlecenie polewania drzewek i trawników, znajdujących się przed poszczególnemi domami, gdyż przyczynia się to do utrzymania roślinności a przez to i do wyglądu estetycznego miasta.

TEATRY I KINA

w Wielki Czwartek, Piątek i sobotę wszelkie widowiska w teatrach i kinach, zawieszone za wyjątkiem kina „Rialto" gdzie wyświetlany jest film „Golgota".

—:0—

Dalsze ciągnienie Pożyczki Inwestycyjnej

Po 300 zł.:

na nr. 2 s 526, nr. 20 s 195, 221 818 838 693 1291 1954 3079 3181 3658 3699 3715 3967 4044 4618 4834 5080 5545 5896 6939 7055 7901 8121 8813 8873 9199 9239 9299 9348 9448 10184 10404 10464 11155 11167 111173 11442 11603 11807 11901 12057 12386 12859 13415 13554 13838 14640 15558 15658 15984 16259 16291 17110 17194 17851 18455 19115 19168 19263 19555 19729 20106 20318 20620 21024 21210 21039 21283 21703 21837 22029 22502 22547

Nr. 23 s3 337 513 556 1127 1717 2088 2013 2118 2245 2257 2281 2683 2877 3524 4291 4440 4627 4698 4702 479 5070 5387 5777 5946 6351 6412 6586 6759 6850 6903 6950 7465 7746 8137 8629 8703 8876 9726 9810 10490 10612 10868 11373 11660 11946 12254 12462 12820 13673 14156 14410 15144 15464 15522 15762 16626 16636 16779 18459 18521 18909 19338 19351 19413 19435 19487 19810 21214 21241 21470 22349 22889

30 s 348 390 451 762 806 1165 1566 1884 1938 2121 3127 3184 3643 3662 4194 4217 4727 4568 4616 4852 5129 5347 6225 6308 6364 8305 8616 8764 8864 9900 10049 10682 10719 11027 11409 11569 11538 11653 11690 11885 12692 13067 13399 13699 13799 13774 14009 15041 15360 15446 15917 16079 16473 16527 16722 16731 17018 17188 17776 17825 18484 18457 18682 18699 18858 19431 19472 19555 19619 20195 20442 20612 21943

35 s 266 549 762 1621 1851 2299 2304 2810 3155 3309 3341 3390 3917 4057 4314 5393 5493 5606 5673 5712 6267 6605 6950 7078 7368 7310 7784 8622 8696 9393 9417 9538 9544 9576 9615 10177 11512 11581 11624 12416 12464 13036 13476 13845 14498 14681 14747 14892 15138 156616 16318 16515 16228 17254 17305 17875 17960 18256 18172 18825 19351 19624 20360 20493 20695 21371 21544 21578 21675 22599 22604 22824

39 s 1 68 170 398 882 1041 1463 1737 1948 2019 2028 2076 2348 2640 2649 2931 3847 3673 3991 4194 4280 4465 4537 4741 5027 5316 5439 5538 6227 6351 6481 6805 7325 7408 7619 8995 9114 9284 9356 9962 10460 10957 11057 11018 11241 11488 11815 11863 12660 13041 13578 14560 14943 14968 15538 15624 16287 16593 16680 17360 17373 17826 18600 18945 199909 21187 21270 21252 21472 22057 22115 22434 22718

Kiełbasy!.. Szynki!.. Ciasta!..

Byleby tylko nie popsuły zdrowia.

ŁÓDŹ, 9.4. Żyjemy pod znakiem świąt. Święta to przedewszystkiem tradycyjna obfitość jadła.

Gdzie spojrzeć piętrzą się na wystawach sklepowych szynki soczyste, bronzowe, różowe, rumiane... Szynki świąteczne, specjał nad specjały...

I kiełbasy...

Kilometry kiełbas o nieporównanym, świątecznym, jakimś innym niż zwykły, smaku.

Mało, czy dużo zjemy mięsa, musimy je zjeść zdrowe.

Warto również zwrócić baczną uwagę na zdrowotność różnych delikatesów świątecznych.

Sterty pierników, lukrowanych cukierków różnokolorowych, któremi zawalone są stoły handlarzy, nie wydają się być produktami wytwarzanemi i sprzedawanemi w higjenicznych warunkach.

Kontrola sanitarna i w tych wypadkach winna być zaostrzona do maximum, by łakoma dzieciarnia nie narażała na szwank swego zdrowia.

Jutro zjemy na obiad:

Zupę fasolową, śledzie marynowane kartofelki w mundurkach, leniwe pierożki z serem.

Tabela wygranych

Dodatkowe ciągnienie wielkanocne

Główne wygrane dodatkowego ciągnienia Wielkanocnego Loterji Państwowej:

Zł. 20.000 — 179.461

Zł. 5.000 — 1835 29379 49399 56685 157389 166410 182607 188561.

Zł. 2.000 — 2760 7093 16340 43096 48617 78566 136153 135675 143096

Zł. 1.000 — 5178 6125 10030 10618 11551 12532 16557 17107 16342 19881 19634 26083 31879 31135 35200 39660 41971 45274 51450 51957 55983 63985 64359 65271 69898 72196 73857 73116 77744 75171 79479 84066 84186 87418 89643 93670 90279 98457 100282 100996 100995 103579 102827 106258 106113 107754 105410 108764 109240 112426 113441 113760 116308 122963 127118 128547 131835 133659 136154 136985 137414 138145 141932 142343 144922 146206 147493 146195 148175 148175 148838 146274 150387 155185 155705 157620 158579 158948 161417 163022 163437 166953 168175 169193 165631 171238 171578 171480 174447 178302 177690 178429 179955 179455 179434 180566 180827 182364 187522 192109 191619 190246.

68 108 210 65 95 312 35 78 733 854 987 1019 432 621 33 71 74 82 774 830 23 26 51 62 476 571 89 702 17 52 853 3283 434 500 678 897 984 4075 331 424 659 74 747 48 90 838 90 5132 61 258 93 305 66 69 621 715 57 833 968 77 6880 271 301 548 52 54 78 760 66 90 81: 915 7035 263 302 31 453 501 02 13 82 636 807 48 94 969 821 50 325 33 537 87 626 504 41.

923 59 9024 174 208 44 58 60 668 775 845 73 930 10058 214 58 81 301 34 95 435 66 528 658 717 951 91 11211 190 526 660 740 958 59 12039 230 393 691 703 865 986 13027 101 374 454 586 614 18 902 45 14071 259 428 505 56 666 785 877 15003 62 83 97 100 14 28 270 408 22 570 607 715 814 46 64 934 76 16015 122 65 340 449 77 734 17044 81 330 407 51 647 830 51 975 77 18172 89 346 65 660 77 83 794 836 19288 322 480 510 47 77 614 63 99.

20229 97 356 496 511 64 700 21 39 70 72 904 21269 336 403 59 606 10 22005 966 88 145 293 352 95 457 516 606 745 66 872 23043 69 209 18 358 441 516 43 86 880 937 98 24031 144 59 269 379 464 67 577 655 776 92 863 71 972 25088 190 265 738 921 26060 70 501 95 637 27052 280 516 771 808 28060 114 200 15 580 767 96 29205 99 353 55 520 80 602 839 85.

30094 102 498 541 76 628 906 31025 55 101 372 477 84 543 620 46 55 911 28 44 32009 99 160 316 583 600 37 702 67 800 03 90 33078 95 320 429 39 75 752 921 83 34014 256 394 466 681 719 834 922 37 73 35125 46 267 97 306 33 474 75 527 732 86 811 38 36408 62 956 67 65 37143 91 453 558 885 38475 568 69 96 617 50 67 712 15 844 39167 75 220 317 22 23 479 699 786.

40096 326 35 51 84 583 88 816 41142 43 93 385 417 64 520 716 958 42237 485 550 95 739 953 43109 227 94 428 41 75 90 544 69 629 718 69 835 47 44116 34 234 96 378 419 65 573 690 758 83 45058 230 864 76 46004 170 79 294 541 92 686 708 34 81 809 925 95 47038 51 202 98 421 520 618 745 55 827 48014 59 79 262 79 454 884 935 72 49062 89 114 244 324 624 715 851.

50064 200 18 95 526 38 89 679 727 801 19 964 51052 63 192 226 33 303 42 57 91 614 26 98 835 47 52147 92 258 391 406 573 96 848 912 53434 510 603 10 33 814 64 937 54037 43 70 101 29 46 717 78 55047 60 281 314 585 96 959 56071 189 99 222 31 314 47 89 441 87 556 73 600 885 57029 127 68 246 52 301 485 619 24 855 986 58152 55 97 263 345 477 532 82 84 797 812 56 947 59162 212 571 739 805 58 955.

60000 153 87 395 426 511 769 809 25 61270 314 90 501 46 97 928 62140 268 73 306 27 507 37 731 883 97 63050 88 309 418 566 93 94 856 56 967 64184 61 660 773 879 916 65029 138 82 254 79 575 97 606 56 746 911 6047 287 308 913 7011 137 279 404 80 511 635 68 715 68355 800 945 69032 125 50 385 600 514 604 711 830 964.

70338 491 724 813 31 46 68 71049 106 22 94 252 328 431 638 85 89 718 852 76 961 72149 426 88 503 86 97 715 860 907 73001 15 89 146 228 37 439 558 707 14 830 80 992 741 152 56 268 622 70 758 998 75178 245 351 511 82 615 76 928 76036 398 432 592 601 60 741 936 777012 47 119 32 228 320 45 582 88 663 770 912 65 78137 52 69 217 26 460 554 615 732 40 829 79139 300 491 535 41 646 752 80.

80037 119 224 301 46 301 72 708 09 46 886 99 903 81067 80 225 301 21 548 669 994 82152 201 04 320 28 51 433 35 524 96 777 958 832228 353 78 621 930 71 93 84132 365 433 562 668 710 13 60 71 849 951 85045 258 335 404 754 816 936 54 86113 598 775 820 994 87267 651 747 998 880070 212 70 369 422 25 525 80 635 835 89072 241 81 328 732 829 942

90021 23 234 43 95 399 502 617 755 959 91114 23 239 421 513 19 45 58 657 707 94 95 868 931 92002 10 74 79 114 51 285 384 463 82 655 763 93182 88 536 46 681 787 865 94000 14 455 98 539 95 96 629 716 40 90 890 994 95196 210 12 478 626 753 43 82 879 92 96044 89 186 97 201 369 456 516 60 730 62 96 889 948 97166 396 499 426 818 909 24 98117 55 63 218 37 63 72 422 93 580 745 868 962 83 99297 357 484 83 549 99 641 998 887 904

100037 50 172 85 356 61 501 51 787 805 101636 67 71 705 847 71 78 89 102089 113 618 68 924 103215 76 93 97 565 47 780 852 922 104034 72 269 492 568 686 731 853 105181 217 345 47 410 16 47 95 769 953 106205 48 345 68 413 76 600 756 845 956 67 107024 127 84 210 330 815 996 108240 81 339 67 457 89 574 85 661 67 792 803 38 109130 285 393 434 86 768 826 84 954

110052 57 102 243 557 641 766 920 49 51 111008 185 303 27 415 93 626 66 998 112024 45 50 232 48 67 326 583 885 920 113297 305 448 567 84 114059 497 514 670 852 53 901 48 115045 144 47 205 78 317 47 80 413 566 69 636 936 116181 277 341 420 625 985 117030 114 72 362 441 521 605 95 737 69 70 8489 999 118058 182 375 401 16 73 585 704 54 118 82 63 925 55 77 119041 146 463 202 703 74 914

120082 161 68 81 386 625 65 749 87 907 27 40 67 121110 466 539 46 600 10 96 723 813 12021 2645 96 427 770 123011 78 368 72 578 708 18 39 999 124014 91 212 506 624 58 86 707 81 909 125016 421 525 83 602 83 867 126059 192 450 89 614 764 986 127202 70 87 377 434 71 508 45 88 615 854 128086 206 49 86 407 96 603 90 800 77 992 129059 141 42 49 239 68 336 409 519 619 963 99

130066 236 33 77 550 99 673 89 725 872 131335 468 828 37 965 132106 348 11 34 655 719 56 133265 472 75 537 688 877 916 134101 12 42 292 345 439 90 642 71 742 69 938 135095 151 304 469 524 634 723 66 93 805 53 55 79 954 136011 50 381 531 679 855 949 137213 76 82 603 29 713 836 973 138012 22 119 92 225 42 84 96 709 28 814 85 139110 44 401 59 503 15 638 85 742 922

140176 218 501 20 28 29 52 783 889 141066 178 163 221 382 664 95 700 802 97 902 04 142114 96 301 43 91 425 511 676 79 968 99 43027 82 151 82 234 320 477 515 22 834 50 69 962 1440124 80 82 119 20 29 215 580 634 40 724 145112 273 370 617 56 811 16 146059 200 340 67 471 626 73 800 27 66 72 147139 71 713 607 30 60 755 75 148160 240 343 60 406 93 721 945 62 149186 88 220 338 74 458 554 934

150357 71 90 453 540 68 70 888 901 27 82 151007 43 159 79 267 98 388 572 85 86 645 58 81 798 882 152236 401 11 56 652 153054 80 256 64 333 441 1697 731 918 154021 289 406 48 533 95 677 797 99 155089 47 170 222 80 367 544 76 752 856 97 156162 75 81 301 664 96 731 76 920 157425 97 528 75813 52 9 956 79 15036 231 537 65 86 613 744 84 824 908 15 159069 125 233 323 64 455 501

160011 42 111 48 217 525 624 762 826 44 90 161075 133 64 95 273 338 418 551 653 54 162039 128 68 90 200 51 58 726 163124 206 406 636 838 64 82 164225 372 554 607 926 38 70 165065 187 208 65 511 631 704 09 38 968 83 166029 60 65 343 79 573 78 98 699 743 837 974 167257 304 416 549 675 79 709 168010 36 129 3033 93 201 35 336 65 826 28 948 169244 348 52 458 80 86 670 740

170017 23 193 96 509 58 640 55 789 817 53 999 171101 08 390 500 78 97 648 752 172306 87 808 20 63 907 19 55 75 96 173011 292 306 20 472 647 79 779 759 803 908 174095 151 237 526 879 90 175174 216 556 767 815 176141 47 67 294 390 419 51 548 678 786 823 23 27 40 910 28 177109 79 255 308 409 545 641 42 960 178174 202 34 500 46 56 799 179057 115 27 271 408 505 91 748 49 852

180085 97 119 21 84 484 86 603 35 45 86 812 911 181090 132 271 182038 81 133 33756 8 405 74 562 731 934 183009 217 641 66 759 184050 144 210 417 85 538 90 956 185060 126 213 72 353 93415 16 581 688 897 925 53 3186804 103 310 48 511 849 977 187086 227 95 304 491 99 524 602 2 887 713 96 850 76 995 188320 46 404 44 507 24 83 613 723 26 61 832 189002 82 112 361 440 578

190219 74 327 73 595 647 773 84 811 55 191196 263 378 439 41 54 528 649 787 924 192520 705 15 73 824

193313 74 409 27 541 672 859 941 194013 45 166 244 306 92 668 735 870 75 81

—:0—

Szkodliwe preparaty.

UWODZICIELSKIE SPOJRZENIE

SZKODZI OCZOM PIĘKNEJ PANI.

Przez t. zw. upiększanie oczu rozumie się zazwyczaj barwienie brwi i rzęs jakoteż zabiegi, mające na celu nadanie blasku oczom („cudownego blasku") rozszerzenie źrenic itp..

Można, rzecz prosta, sprzeczać się co do tego, czy wymienione środki istotnie pod noszą urodę, nie ulega jednak wątpliwości, że mocny blask i barwa intensywna przykuwają uwagę i potęgują znacznie niebezpieczeństwo uwodzicielskiego spojrzenia dobrze „zrobionych" oczu. Okoliczności tej, prawdopodobnie, zawdzięczają swoje powodzenie...

O „niebezpieczeństwie uwodzicielskiem" pisać tu nie będziemy, natomiast pragniemy zwrócić uwagę na niektóre, niekiedy bardzo przykre i z punktu widzenia kosmetycznego fatalne, komplikacje, wynikające przy barwieniu rzęs i brwi oraz nadawaniu „cudownego blasku" oczom .

Jeżeli chodzi o barwienie brwi i rzęs to najbardziej znanemi i uznanemi środkami

są preparaty henny..

Henna od zamierzchłych czasów cieszy się sławą nieszkodliwego środka do barwienia włosów przyczem zdobiła ona nietylko włosy kobiece, ale również i męskie, m. in. dostojne brody. Henne, jak wogóle farby roślinne, rozrabia się do konsystencji syropu zwykłą gorącą wodą. Powyższa okoliczność pozwala odróżnić hennę do barwników otrzymywanych na drodze syntetycznej, które zawierają dodatek w postaci wody utlenionej, odgrywającej w nich rolę zwykłej wody w hennie. Henna wymaga do farbowania około godziny, a zatem dosyć długiego czasu. Nadaje ona włosom kolor zbliżony do naturalnego, a pozatem i połysk, tak bardzo przez panie pożądany.

Barwienie henną brwi i rzęs uchodzi za zupełnie nieszkodliwe Wielowiekowe doświadczenie naogół przemawia w tym właśnie sensie. Należy jednak zauważyć, że nawet i taki wypróbowany środek jak henna dać może uboczne skutki ujemne w postaci

zaczerwienienia powiek i oczu.

Zawinić tu mogą zarówno wadliwa technika barwienia jak i przedewszystkiem, indywidualna nadwrażliwość skóry i oczu. Pamiętać zwłaszcza należy o nadwrażliwości osobniczej, którąby wykryć można i przed zabiegiem. Odpowiednie badanie pozwoliłoby uniknąć przykrych niespodzianek.

Jeżeli przy barwieniu preparatami henny komplikacje zdarzają się naogół nieczęsto, to przy zastosowaniu barwników syntetyczn. zaczerwienienie powiek oraz oczu należy do zjawisk niemal regularnych. Odnosi się to przedewszystkiem do farb zawierających środek pod nazwą „paraphenylendiaminy".

Proces barwienia trwa tu bardzo krótko, bo około 8—15 minut. Dzięki tej zalecie paraphenylendiamina przyjęła się w kosmetyce upiększającej w krótkim stosunkowo czasie i w ciągu kilku lat cieszyła się dużą popularnością. Do popularności farb, zawierających paraphenylendiaminę, przyczyniła się również i ich względnie niska cena. I dopiero po upływie kilku lat od chwili rozpowszechnienia wymienionego barwnika na całym niemal świecie — zwrócono uwagę,

że jest to środek trujący,

przyczem łatwo wywołuje silne podrażnienie skóry. Tak więc zamiast tego, by wypróbować działanie specyfiku kosmetycznego na drodze naukowej, lekarskiej, puszczono go w obieg i narażono wiele osób na zeszpecenie. Dzisiaj paraphenylendiamina przenaczona jest również do barwienia włosów, ale nie żywych tylko martwych (np. przy wyrobie peruk). Czy jednak tani ten barwnik, barwiący „momentalnie", nie jest dotąd używany przez nieodpowiedzialnych „kosmetyków", to jest kwestja, nad którą warto się zastanowić. A przedewszystkiem należy mieć się na baczności...

„Czerwone" oczy powstać, zresztą, mogą wskutek różnych przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych. Poza szkodliwemi barwnikami wystrzegać się należy również nieodpowiednich kremów, płynów podrażniających, tanich tuszów podrabianych a także ołówków do rzęs.

Zaczerwienieniu oczu, powstałemu z tej czy innej przyczyny, nieraz towarzyszy obfite

wypadanie rzęs.

Sprawa nie jest zatem tak niewinna, jakby to się zdawać mogło. Tu chcielibyśmy ostrzec jeszcze przed stosowaniem t. zw. środków „orjentalnych" w postaci kropli, które mają nadać oczom „cudowny blask" i powiększać zrenice. Środki te najczęściej są szkodliwe, wpływają bowiem ujemnie na mięśnie gałek ocznych oraz na nerwy oczne.

Praktyczna



— Dlaczego pani wiesza bieliznę nad łóżkiem?

— Mąż tak sapie, że działa jak wentylator.

Noji mistrzem Polski w biegu naprzełaj.



W Lublinie odbył się bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski na dystansie 7.950 mtr. przy udziale 22 zawodników z całej Polski. Pierwszy przybył do mety witany entuzjastycznie przez publiczność Noji (Legja Warszawa), osiągając czas 25:28.6 sek. Po Nojim, ... y wygrał bezapelacyjnie, drugie miejsce zajął zeszłoroczny mistrz Polski Fiałka (Cracovia) w czasie 26:13,1 sek. Zdjęcie nasze przedstawia mistrza Noji i Fiałkę po ukończonym biegu.

SZKLANA KAMERA NA DNIE MORZA.

Najcudniejsza wycieczka w morskie głębiny.

Cudne i drogocenne skarby kryje morze w swych przepastnych głębinach. Są tam dzikie i bujne wodorosty, ryby najróżniejszych barw, gatunków i wielkości, są tam też i piękne koralowe wyspy, budowane misternie przez maleńskie polipy, których wielkość nie dochodzi nawet do jednego centymetra.

Połów korali znany był już Rzymianom, którzy wymieniali je w Indjach na perły. W późniejszych czasach poławianiem korali najwięcej zajmowała się Francja wreszcie, Włosi zupełnie owładnęli handlem koralami

Włoskie miasteczko Torre del Greco jest głównym ośrodkiem połowu korali i handlu niemi. Tam też istnieje specjalna szkoła poławiaczy korali i szkoła wyrobów koralowych.

Z licznych miasteczek znajdujących się u stóp Wezuwjusza wypływają wielkie flotylle na miejsca połowu. Doniedawna poławiano korale tylko koło brzegów Afryki, koło wybrzeży włoskich blisko Sardynji, Korsyki, Maroka i wysp Zielonego Przylądku. W zeszłem stuleciu zaczęto poławiać korale przy brzegach Japonji, koło wysp Archipelagu Sudańskiego

W czasie od kwietnia do sierpnia

trwa sezon połowu korali.

Praca poławiaczy jest ciężka i zmudna. Przyrządy ich są zbudowane z okutych bełek, złożonych w kształcie krzyża lub gwiazdy, obciążonych potężnym głazem, zwisającym od środka na krótkiej linie. Na końcach krzyża wiszą jak worki sfałdowane kawałki sieci z grubego postronka.

Przyrządy te, opuszczone na dno targane i pociągane ruchami łodzi, omotują wszystko, na co tylko natrafią, poczynając od wodorostów ,a kończąc na bezwartościowych złomach raf koralowych.

Aparat do naukowego badania dna morskiego jest bardziej skomplikowany; pozwala też wydobywać najciekawsze okazy jakie kryje morze.

Aparat ten zbudowany przez Williamson'a, składa się z barki płaskiej, zwanej ,Jules Verne" na której umocowana jest wieża i **wywiercony otwór:**

W otwór ten wpuszczona jest rura przez którą człowiek łatwo może się przesuwać, zakończona otworem do dość obszernej kamery mogącej pomieścić pięciu ludzi. Jedna ze ścianek tej kamery jest zaopatrzona w szklaną szybę, co doskonale pozwala obserwować świat podwodny. W tej szklanej komorze mogą sobie siedzieć ludzie na dowolnej głębokości, oddychać powietrzem, dostarczonem specjalnemi wentylatorami, umieszczonemi przy wierzchołku rury, mogą podziwiać cuda morskie, mogą je fotografować, filmować i nawet malować.

Ekspedycja amerykańska, która tym aparatem opuściła się na dno morza w okolicach wysp Andros Island wykonała 100 fotografij metod połowu oraz z raf i wysepek koralowych ponadto zrobiono specjalny film z życia podmorskiego.

Najwięksi wrogowie Boga

w ostatnich chwilach życia.

Bardzo często najwięksi wrogowie religji w ostatnich chwilach życia tracą pewność siebie. Namiętności i pycha pseudo rozumu sprawiają, że negują oni najwyższe prawdy religijne a

nawet istnienie Boga.

Ale gdy przychodzi kres życia, gdy wszelkie złudzenia i uboczne względy odpadają, wtedy umysł niedowiarków wobec zagadki istnienia staje bezradny i ogarnia ich zwątpienie, a niekiedy rozpacz.

Znany ateista Dawid Fryderyk Strauss (autor dzieła próbującego udowodnić, że chrystjanizm bierze swe źródło z mitów astralnych) nakrótko przed swym zgonem pisał: „Brak wiary w Opatrzność należy w rzeczywistości do najdotkliwszych strat jakie są związane z wyrzeczeniem się nauki Kościoła Chrystusowego. Gdy człowiek tę wiarę utraci — staje straszliwie osamotniony i bezbronny wobec ogromu sił natury, które nazywamy wszechświatem; wtedy czuje się wplątany w potworne koła tej machiny, która z bezlitosną konsekwencją miażdży istnienie, obracając swemi ciężkiemi młotami, spadającemi na los człowieka w ogłuszającem uderzeniu; wtedy człowiek wciągnięty w ten straszliwy wir natury z lękiem oczekuje, że każdej chwili przy najmniejszem nieostrożnem posunięciu może być porwany przez to potworne i przez młot ślepego losu zmiażdżony. To uczucie bezradności jest okropne".

Oto wstrząsające wyznanie człowieka, który utracił wiarę — wyznanie uczynione w momencie głębszego skupienia i beznamiętnego spojrzenia na świat. Oto kompletne bankructwo „samowystarczalnego rozumu" i pustka w duszy.

Inny ze znanych niedowiarków Schopenhauer, filozof pesymizmu, podczas swej ostatniej choroby pod wpływem ataków bólu często wołał: „O Boże! O mój Boże!" A gdy lekarz obecny przy tem zdziwiony, że filozof ateista wzywa Boga zauważył „Przecież w pańskiej filozofji wyraz Bóg nie istnieje" — Schopenhauer odpowiedział: „Filozofja bez Boga nie wystarcza przy cierpieniach".

PODSŁUCHANE

DOBRA RADA

— Więc masz zamiar się żenić? Znam pewną bogatą wdówkę i chętnę cię z nią zapoznam ma ona tylko jedną dorosłą córkę.

— Dzięki, to wolę już raczej córkę!

— Nie ,tego ci nie radzę po starej przyjaźni, bo wtedy miałby na karku djablicę teściową....

ŁUDWIK WOHL

21

JAD NIENAWIŚCI

Powieść współczesna

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Artysta - malarz Dominik Ossowski malował widok morza z łodzią malajską na pierwszym planie, kiedy nagle rozległ się turkot kół i ujrzał pędzący lekki powóz.

Z narażeniem życia zatrzymał konie. — Woźnica — Malajczyk uciekł, a w powozie znalazł dwoje dzieci. Po chwili zjawiła się panna Adrjanna Kolska, ich opiekunka.

Pojechali do ojca dzieci bogatego doktora Boskopa, który polecił mu namalować portret tajemniczej piękności, Liljany Green

* * *

Podchorąży marynarki Kerk o rumianej dziecięcej twarzy. Paź, przebrana dziewczyna, doskonale udająca młodzieńca... Przytem pijaczyna, zawadjaka. I jak to pogodzić z nieprawdopodobną, wprost ekstatyczną miłością... Wierzyć się nie chce, że jeszcze można spotkać takie silne uczucie, a nieunikniona i bezlitosne jak fatum!...

Jak on powiedział?... Żyje człowiek tylko krótkiemi chwilami, gdy ukochana kobieta na niego spojrzy, gdy poda mu dłoń, lub uśmiechnie się, każąc coś sobie podać. Jak we śnie... Zapytał jeszcze, czy znam to uczucie... Nie, kochany chłopcze, nie znam!

Wogóle wspomnienia Ossowskiego były pod tym względem bardzo skąpe.

Kiedyś był z wycieczką szkolną w okolicy Rzeszowa, miał wówczas, zdaje się czternaście lat.

Z wiązką kwiatów polnych, zebranych dla studjów botanicznych, wszedł do zagrody chłopskiej, aby poprosić o kubek wody i ujrzał dziewuchę, która jakby zeszła z płótna Wyspiańskiego.

Już wtedy odezwała się w nim żyłka artystyczna.

Stał zmieszany, zapomniał, czego chciał. Poczerwieniał raptem i bez słowa wręczył dziewczynie kwiaty.

W tejże chwili usłyszał głośny śmiech

Odwrócił się, za nim stał olbrzymi Mazur, prawdopodobnie ojciec, i wołał do dziewuchy:

— A poprośże narzeczonego do chałupy!

Uciekł, nie oglądając się i jeszcze długo słyszał za sobą kpiący śmiech.

Później, gdy już był w siódmej klasie, słyszał w operze śpiewaczkę.

Po tem przedstawieniu on i jego koledzy długo c..odzili nieprzytomni.

Uwierzyli chętnie, że wyjechała na występy do „La Scala" i odtąd Medjolan stał się niedoścignionem marzeniem ich wszystkich.

Ale nie była to wielka miłość, gdy młodzieniec marzy tylko o tem, by przedmiot westchnień uśmiechnął się do niego, lub podał dłoń.

Potem Hanka.

Ten epizod przedstawiał się o tyle poważniej, że gdy wyszła zamąż, cierpiał prawdziwie ze dwa tygodnie.

Właściwie nie on cierpiał, lecz urażona ambicja młodego człowieka, uważającego się za dorosłego mężczyznę.

Dalsze przeżycia, a raczej spotkania nie pozostawiały po sobie prawie żadnych wspomnień.

Zwracał uwagę na kobiety, zachwycał się niemi często i szczerze, ale miały dlań mniejszą lub większą wartość jedynie z punktu widzenia malarskiego, artystycznego.

Doszedł ostatecznie do wniosku, że albo poprostu nie jest zdolny do mocnych uczuć, albo prawdziwa „silna jak śmierć" miłość istnieje tylko w wyobraźni ludzi, cierpiących na histerję lub inną też chorobliwą odmianę przewrażliwienia.

Z drugiej strony, gdy spotykał czasem kogoś w rodzaju małego Kerka, który się przeobrażał, opowiadając o swoich przeżyciach sercowych, żałował w głębi duszy że one mu były i są obce....

No, nareszcie hotel.

Wysiadł, rozprostowując zesztywniałe nogi.

Portjer o bronzowej, pomarszczonej twarzy małpy, w czapce, obszytej złotemi galonami, otworzył drzwi.

— Zapłać rykszę, stary. Idę spać.

Ale dzionek się trafił, psiakrew! — myślał, wstępując po schodach — Wystarczy za trzy!... Co robić teraz?... No, zobaczymy jutro. Na dziś dość!...

X.

Co to może być ta „Rada naczelna związku kupców kolonjalnych?" — rozważał Ossowski nazajutrz, leżąc w łóżku.

Królewski komisarz policji kryminalnej powiedział, że ci kupcy zajmują się polityką, lecz malarz zrozumiał go mylnie.

Sądził, że Huysmans zażartował poprostu, więc odrzucił z punktu przypuszczenie, że to może być jakiś tajny związek polityczny.

W takim razie, czem jest w rzeczywistości ta „Rada Naczelna?..."

* * *

„L'Intransigeant", Paryż, 12 października 1935 roku (Agencja Havasa).

Z Sajgonu donoszą:

Podczas uroczystości z okazji rocznicy zawieszenia broni zdarzył się pożałowania godny wypadek.

W trakcie mowy, wygłaszanej przez prezydenta pana Chaleureux, nastąpił wybuch bomby zegarowej, którą ukryto pod dywanem.

Pan Villeroy, radca administracyjny i kapitan Dupanchamps z osiemnastego pułku piechoty odnieśli lekkie rany.

Zatrzymano sprawców, dwóch Annamitów, którzy pracowali w sali tuż przed rozpoczęciem uroczystości.

Przestępcy odmawiają zeznań...

Z przemówienia Right Honourable Mr. Geoffrey Wolsey, Londyn, Izba Gmin:

...wobec tego dochodzę do wniosku, że twierdza Singapur jest niedostatecznie wyposażona w lotnictwo.

Jeśli rządowi Wielkiej ... leży — o czem nie wątpię ani przez chwilę — na utrzymaniu bezpieczeństwa naszych kolonij indyjskich na odpowiednim poziomie...

* * *

Co to może mieć wspólnego z „Radą naczelną związku kupców kolonjalnych"?

Z uczciwymi kupcami, którzy o tyle zaciekawiali komisarza Huysmansa, że chciał wiedzieć, jak prowadzą swoje księgi handlowe?

Prowadzenie ksiąg!

Oto wyjątek z notatki, umieszczonej w małym dzienniku holenderskim.

Wydaje go pewien jegomość w Batawji zanadto ruchliwy i wścibski, a z tego powodu źle widziany w sferach towarzyskich.

Jeśli człowi:k wie dużo, to wcale nie znaczy, że powinien zaraz pisać i drukować, bo z tego wychodzą same nieprzyjemności.

Więc notatka:

Batawja, 6 listopada 1935 roku.

Rewizja ksiąg handlowych pana Tsuenlinga dała wyniki nieoczekiwane i pod pewnemi względami, o których dużo można byłoby powiedzieć wielce znamienne.

Pan Tsuenling pracował uczciwie nie uciekając się do sposobów, stosowanych powszechnie przez niektórych kupców rasy białej, jak ukrywanie istotnych dochodów, sztuczne zestawienia roczne itd.

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 19.. (..... d .... j Karola 7

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.